

Oppman, Edmund

"Honoratka" i wskrzeszenie "Towarzystwa Patrijotycznego"

Przegląd Historyczny 32/1, 117-154

1934-1935

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

5. EDMUND OPPMAN

„HONORATKA“ I WSKRZESZENIE „TOWARZYSTWA PATRJOTYCZNEGO“*)

I. „HONORATKA“.

Piątego grudnia 1830 r. gen. Chłopicki ogłosił się dyktatorem, a jedną z najistotniejszych ku temu pobudek była obawa przed klubem „Towarzystwo Patrjotyczne“, jego działalnością i wpływami. Chłopicki miał stanowić jakgdyby tamę dla poczynań radykalnych. Obejmował władzę, pod hasłem walki z klubem, co stałe na każdym kroku podkreślał i wyraźnie zaznaczył w wydanej do narodu proklamacji, Kraj cały i wojsko dyktaturę przyjęły z entuzjazmem, najmniejsze nie odezwały się sprzeciwy. Z radością poddano się rozkazom dyktatora. Zapał ogarnął stolicę, a imię Chłopickiego było na ustach wszystkich. Rzecz jasna, że wobec takiego nastroju stolicy oraz władzy Chłopickiego klub istnieć nie mógł. Od czasu też pamiętnego dnia 4 grudnia żadnego nie odbył zebrania, zamarł jakgdyby. Dyktatura przyniosła ogólne uspokojenie. U steru władzy stanął mocny, zdawało się, człowiek. Rozniecone wybuchem i pierwszemi iście „rewolucyjnymi“ dniami namiętności polityczne przybrały ton spokojniejszy. Troska o sprawę powstania spadła z bark ogółu — przeszła w ręce dyktatora. Do niego tylko należało regulowanie biegu spraw. Skończyły się rządy i wpływy szerszych mas obywateli; nastąpiła władza niezależna od nastroju stolicy. Minęły dni niepewności i obaw, przyszły chwile, posiadające cechy stałości i trwałości. Wszystko wracało powoli do nor-

*) Fragment z rozprawy p. t. „Towarzystwo Patrjotyczne w powstaniu listopadowem“, opracowanej pod kierunkiem prof. Marcelęgo Handelsmana.

wało się radości z powodu uwolnienia ojczyzny od ucisku rosyjskiego. Powszechna radość panowała w przepelnionej stolicy. Bawiono się, wyczekując działań dyktatora ¹⁶⁾.

Przeciwnicy Chłopickiego, działacze i wybitniejsi uczestnicy klubu, poróżnieni z ogółem ludności, szukali dla siebie punktu oparcia i znaleźli go w wydawanym pod auspicjami Niemojowskich „Kurjerze Polskim”.

Niemojowcy, zwabieni do Warszawy wieścią rewolucji, stanęli odrazu w opozycji do dyktatora, gdyż po pierwsze nie mogli uznać dyktatury ze względu na swe stałe i niewzruszone zasady liberalne, na swój uparcie zachowywany pogląd, iż jedyną formą rządów powinna być monarchja konstytucyjna, na swe życie z ideami Benjamina Constanta i instynktowne odpychanie koncepcyj innych; po drugie byli odsunięci zupełnie od władzy i wpływów na dyktatora, uważającego i ich także za niebezpiecznych rewolucjonistów. Ta wspólna niechęć do dyktatora złączyła Niemojowskich z byłymi klubistami. Zbliżenie powyższe ułatwiło i to, że rozwiązany klub i jego uczestnicy nie posiadali właściwie stałych i ściśle skonkretyzowanych poglądów polityczno-społecznych, a mieli tylko program działania, polegający na energicznej walce z Rosją i dążeniu do rozszerzenia ruchu powstańczego. Poglądy też ich będą się mieściły narazie w ramach wyraźnie konstytucyjnego, liberalnego dziennika, którego zadaniem było wywalczenie i propagowanie idei monarchji konstytucyjnej. Obok więc Niemojowskich, Osińskiego, Biernackiego i t. p., w naradach redakcyjnych wzięła udział Lelewel, Żukowski, Ostrowski i wielu innych współuczestników i twórców Towarzystwa Patrijotycznego ¹⁷⁾.

Klubiści w „Kurjerze Polskim” nie stanowili osobnej frakcji: nie posiadając jednolitego systemu, rozplątali się naogół wśród całej masy Kaliszan. Jeden tylko Józefat Bronisław Ostrowski reprezentował oryginalne poglądy — wysuwał się też wśród klubistów, współpracowników pisma, na plan pierwszy. Rzucił Ostrowski szersze myśli, usiłował dać pewien system polityczny, w którego ramach mieściłyby się wypadki polskie, któryby wytłumaczył rewolucję polską i z któregoby wypłynęły wskazówki co do sposobów kontynuowania ruchu. Skonkretyzował przedewszystkiem cel powstania, którym „być powinno oswobodzenie i połączenie naszej ojczyzny” i zwrócił uwagę, że walka o urzeczywistnienie tego ideału pokrywa się z walką przeciwko absolu-

¹⁶⁾ Krasicki: *Wspomnienia z roku 1831* (Zbiór pamiętników do historii powstania 1830—1831) (Lwów 1882), str. 412.

¹⁷⁾ Barzykowski: *Historja powstania listopadowego* (Poznań 1883—1884), t. I, str. 444; A. K o z m i a n, t. II, str. 386; Ś l i w i ń s k i: *Lelewel* (Warszawa 1918), str. 260; S z p o t a ń s k i: *Maurycy Mochnacki* (Kraków, 1910), str. 74.

tyzmowi państw zaborczych w pierwszym rzędzie i przeciwko absolutyzmowi wogóle. Zwycięstwo Polaków byłoby więc zarazem zwycięstwem idei wolności, zwycięstwem zasady reprezentacyjnej nad samowładną. Stąd wynikał wniosek, iż „naszymi sprzymierzeńcami naturalnymi są ludy konstytucyjne, nie panujące dynastje, ludy tamujące dawny porządek, nie trony, rzucające kłótnie na samą myśl wolności niepodległości i usamowolnienia ludów“, i płynie już wskazówka praktyczna „szukajmy związków z Francją“, bo ona tylko, Szwecja „a może Anglja“ mogą udzielić Polsce pomocy¹⁸⁾. Wspomniał także¹⁹⁾ o znaczeniu rewolucji francuskiej w dziejach Europy, o tem, że ona usunęła i utrwaliła zasadę przewagi ludów nad władzą monarchy, którą to zasadę należałoby zastosować i w konstytucji polskiej, która winna nadać ludowi prawo reprezentacji. Lud jednak rozumie Ostrowski w duchu panującego liberalizmu francuskiego, a mianowicie uważa go za tę część jedynie ludności, która posiada własność materjalną bądź specjalny cenzus umysłowy. Wreszcie w końcu grudnia przedstawia Ostrowski wyraźny już system polityczny. Ludzkość przechodzi według niego przez różne fazy rozwoju o różnych dążeniach. Te dążenia wspólne ludzkości ku urzeczywistnieniu pewnych ideałów w ściśle określonym czasie zwie Ostrowski duchem czasu i uważa je za dźwignię postępu. Duch czasu prędzej czy później zrywa pęta konserwatyzmu i wciela nowe idee. Obecnie duch czasu konkretyzuje się w usamowolnieniu ludów, w znoszeniu absolutnych dynastycznych tendencyj. Wykładnikiem tego ducha czasu w roku 1830 jest przedewszystkiem rewolucja we Francji, następnie powstanie belgijskie, zaburzenia w Irlandji, a nawet utracenie torysowskiego gabinetu Wellingtona w Anglji. Duchowi czasu uległa i Polska, wzniecając powstanie. Wybuch więc 29 listopada jest ściśle związany z ogólnym stanem Europy; powstanie polskie reprezentuje te same „wyobrażenia“, które wznieciły rewolucję francuską i belgijską. Duch czasu towarzyszy Polsce, przed nim nie ostoją się bagnety rosyjskie, despotyzm carski musi upaść w walce z „reprezentantką wolności“²⁰⁾.

Ostrowski jest pierwszym bodaj klubistą, który precyzuje swój pogląd na świat. Idee jego wpłyną na urobienie wyobrażeń politycznych jego współtowarzyszy, artykuły jego kształtować będą ideologię rewolucjonistów.

Poza Ostrowskim inni klubiści z „Kurjera Polskiego“ nie dają specjalnie nic nowego, chyba, że wyróżnią się nawoływania księdza Puławskiego i Gurowskiego do ukarania szpiegów oraz członków komisji

18) Kurjer Polski z 14-go grudnia.

19) Kurjer Polski z 19-go grudnia.

20) Kurjer Polski z 28-go grudnia.

śledczych za Królestwa Kongresowego, gdyż to przyczyni się niewątpliwie do wzmocnienia rewolucji, oraz odstraszy od tego rodzaju występnych czynów²¹⁾.

Opozycja „Kurjera Polskiego” utrzymana była naogół w tonie bardzo spokojnym i umiarkowanym. Pismo to skupiało tylko kilku wybitniejszych członków klubu, nie mogły tu znaleźć ujścia żywioły gorące, oraz te, które rekrutowały się z przeciętnych bywalców Towarzystwa Patrijotycznego. Brakło im klubu, w którym mogłyby usłyszeć ostatnie nowiny, wypowiedzieć swe zdanie o rozgrywających się wypadkach, wyładować prosto swą energję. Zgodnie też z ogólną linią nastroju Warszawy, oczy ich zwróciły się na kawiarnie²²⁾, które właśnie odgrywały rolę klubów politycznych, gdzie przytem rozmowy poważne mogły być urozmaicone zabawą.

Rolę takich ośrodków dla rewolucyjnej części Warszawy spełniały dwie duże kawiarnie, popularnie zwane „Dziurką Marysi” i „Honoratką”. Zbierali się tu wszyscy bezwzględni zwolennicy ruchu, wszyscy „zapaleńcy”, analogicznie do tego jak sfery umiarkowane zbierały się na pogawędkę do Loursa. Huczno i gwarno było w „Dziurce Marysi” i „Honoratce”. Przy kawie dyskutowano zapamiętałe, rozprawiano o wszystkim, interesowano się przeważnie plotkami politycznymi. Najprzeróżniejsze tu wygłaszano opinie: rewolucja, wszczęta w Petersburgu dla poparcia polskiego powstania, nie była w „Dziurce” niespodzianką, wypowiedzenie wojny Rosji przez Turcję i Szwecję w obronie niepodległości Polaków uważano w „Honoratce” za fakt nietylko prawdopodobny, lecz prawie że dokonany; myśli buntu Kozaków Dońskich, popierających Polskę, bywalcy kawiarniani także nie odtrącali. Najniemożliwsze kombinacje polityczne nie były tu nieprawdopodobne²³⁾. A obok tego różnorodność poglądów na wszystkie sprawy społeczne, pomieszane hasła rewolucji społecznej i politycznej, praw człowieka i obywatela łączyły się z bezsprzecznie wysokiem napięciem patrijotyzmem i wielką ku działaniu ochotą. Ruchliwość i pragnienie czynu, związane z bezczynością, znamionowały te kawiarniane rozprawy. Muzyka rzewna i narodowa podniecała obecnych. Wesołość jednak niczem nieskrępowana panowała ogólnie — „zmęczeni” poważnemi rozprawami ochoczo puszczali się w tany.

Najświetniejsze zgromadzenia odbywały się w „Honoratce”^{23’)},

21) Kurjer Polski z 15 i 30-go grudnia.

22) Janowski 12-go marca na zebraniu Tow. — Gazeta Polska 27-go kwietnia.

23’) Gostkowski: *Pamiętnik powstania i upadku rewolucji w Królestwie Polskiem 1830—1831* (rkps. biblj. ord. Krasińskich nr. 2947), str. 64.

23’’) Mochacki: *Powstanie Narodu Polskiego*, str. 294, 314, 342. Barzykowski, t. II, str. 91 i n. Dembowski: *Moje wspomnienia* (Petersburg 1898),

„Dziurka Marysi” podrzędną tylko odgrywała rolę. „Honoratka” była-to obszerna dość kawiarnia, mieszcząca się przy ulicy Długiej, a utrzymywana przez przystojną dwudziestoczteroletnią Honoratę Cymermanową, od której popularnego imienia przezwisko swe „Honoratka” wzięła. Kawiarnia ta modną była jeszcze przed wybuchem 29 listopada; przyczyniała się do tego nietylko osoba właścicielki, lecz w dużym stopniu także i oryginalna orkiestra, oraz dawane co wieczór koncerty. One to zwabiały akademików i młodych literatów. Po wybuchu powstania „Honoratka” nie straciła na wziętości, przeciwnie raczej stała się nawet popularną. Początkowo gromadziła się tam tylko gwardja akademicka z prof. Szyrmą na czele²⁴). Z chwilą nastania dyktatury przenieśli się tam i byli uczestnicy klubowi. Nastrój narazie panował tam przychylny dla Chłopickiego, entuzjazm dla dyktatora był jego wyraźną cechą²⁵), z biegiem jednak czasu gdy zapał dla „jedynego wodza” słabł, gdy nadzieje na energiczne rozszerzenie powstania zawiodły, poczęły wkradać się tony niechęci i krytyki władzy.

Obraz „Honoratki” przedstawiał się mniej więcej w następujący sposób. Pod wieczór sala i galerja kawiarni wypełnione bywały różnobarwnym tłumem, złożonym z akademików, literatów, dziennikarzy, urzędników i młodych wojskowych, zwłaszcza z formacyj ochotniczych. Przy kawie a częściej jeszcze ponczu rozprawiano o polityce — stoliki komunikowały się wzajemnie. Muzyka „czeska”, chluba kawiarni, przygrywała ochoczo, a Honorata, ozdoba cukierni, uwijała się między gośćmi. W antraktach, gdy muzyka grać przestawała, przygodny poeta deklamował swe wiersze, stworzone ku chwale ojczyzny, lub też śpiewano okolicznościowe piosenki, mające pokrzepiać ducha narodu, (np. piosenkę Janowskiego p. t. „Śpiew powstańca polskiego”). Niekiedy któryś z popularniejszych bywalców, stając na stole, improwizował mowę polityczną, którą zawsze prawie cechowała bezwzględna niechęć ku Rosji, śmiałe dążenie do walki z absolutyzmem, a nie-

t. II, str. 106; Sołtyk: *La Pologne* (Paryż 1833 r.), t. I, str. 90; Lelewel: *Pamiętniki z roku 1830—1831* (Warszawa, 1924 r.), str. 46; Dembiński: *Pamiętniki* (Kraków 1877), t. I, str. 34—35; A. Koźmian: *Pam.*, str. 486; Krasiński: *Pamiętniki* (Poznań 1878), str. 180; A. Koźmian, t. II, str. 418; Lipiński: *Zapiski z lat 1825—1831* (Kraków 1883), str. 227; Wiemuth: *Wspomnienia* (Lwów 1882), str. 497; Jen. Zamoyski 1803 — 1868 (Poznań 1910 — 1913), t. II, str. 58 i in.; Gajewski: *Pamiętniki* (Poznań), t. II, str. 72, 91 i n.; Gawroński: *Pamiętnik* (Kraków 1916 r.), str. 32 i n.; Zeznania Honoraty Cymermanowej — Akta Sądu Naj. Krym. nr. 60 — Archiwum Akt Dawnych w Warszawie.

²⁴) Sołtyk, t. I, str. 90.

²⁵) List Lelewela do Chodźki, drukowany u Śliwińskiego: *Lelewel*, str. 429; Lelewel: *Polska, Dzieje i rzeczy jej* (Poznań 1859 r.), t. VII, str. 63.

kiedy i pewna krytyka pod adresem rządu polskiego oraz utyskiwanie na zbytnią opieszałość w działaniu, na zbyt mało energiczne rozwinięcie powstania, na tendencje ugodowe dyktatora. Często, gdy muzyka zbyt skocznie chwyciła melodie, nie mogła oprzeć się młodzież, by nie wyładować swej beztrioskiej energii — i wesoło tańczyła. Gdy koncert dobiegał końca, zmieniał się charakter kawiarni. Nie przebrzmiały jeszcze ostatnie akordy muzyczne, a już przekształcano „Honoratkę“ w polityczną akademję. Na środku sali ustawiano stół, który miał być jakby stołem prezydjalnym i mównicą. Na tak zaimprovizowaną trybunę raz poraz wchodzili kawiarniani politycy i roztańczali perły swego krasomówstwa. Zgromadzenie hałaśliwie przytakiwało, gdy przemówienie szło po jego myśli, lub niedelikatnie przerywało, gdy opinia mówcy nie przypadła mu do gustu; częste zdarzały się nawet wypadki strącania z mównicy niepopularnych lub niepowołanych polityków.

Zgromadzenia w „Honoratce“ zastąpiły zebrania dawnego klubu: tutaj urabiano rewolucyjną opinię w znaczeniu tendencji stronnictwa ruchu. Rozprawom tym kawiarnianym przewodzili poseł Kantorbery Tymowski, regimentarz Roman Sołtyk, księżyca Puławski i Szyngłarski, publicyści Adam Gurowski i J. B. Ostrowski. Brak jednolitego charakteru — cecha dawnego klubu — chaos i niepoważny, plotkarski kawiarniany nastrój cechowały te zgromadzenia, gdzie można było przedyskutować w szerszem gronie pewne polityczne zagadnienia.

„Honoratka“ popularną była naogół nietylko w szerszych masach stolicy, lecz i całego kraju. Przyjeżdżający do Warszawy natychmiast zachodzili do „Honoratki“, wszyscy ciekawi byli tych zgromadzeń politycznych, przeplatanych zabawami.

Nie wniosła zresztą „Honoratka“ nic specjalnie istotnego dla sprawy powstania, nie odegrała większej donioślejszej roli. Znaczenie jej ograniczało się do podtrzymywania tendencji ruchu: jej gorące obrady nie pozwoliły ogółowi na życie się z ugodowością dyktatora i jego otoczenia.

„Honoratka“ była solą w oku sfer „umiarkowanych“, gdzie uważano ją za siedlisko jakobinizmu, z którego zawsze wyrosnąć może groźny dla dyktatury klub. Ich też zdaniem w większej swej części zawdzięcza niewinna w gruncie rzeczy „Honoratka“ opinię groźnej jaskini politycznej. Współczesne świadectwa osób, bynajmniej niezblizonych do klubu rewolucyjnego, świadczą zgodnie o spokojnem ustosunkowaniu się opinii publicznej względem „Honoratki“²⁶⁾. „Ga-

²⁶⁾ Patelski: *Wspomnienia wojskowe z lat 1823—1831* (Wilno 1914), str. 112; Sczaniecki: *Pam.*, str. 170.

zeta Polska“ np., występująca dość jaskrawo przeciw wszelkim klubom, pisała, iż „zgromadzenia w sali p. Cymermanowej ciągle bywają świetne“, a „Goniec Płocki“, organ więc miasta, które pierwsze z prowincji potępiło Towarzystwo Patrijotyczne, donosił, że „zgromadzenia na kawie u „Honoratki“ odbywają się bardzo przyzwoicie i narodowo“²⁷⁾.

Bywalcy „Honoratki“ tworzyli t. zw. stronnictwo rewolucyjne. Rewolucjonizm tego stronnictwa rozumieć należy zupełnie specyficznie, nie tyczył się on społecznych przeobrażeń, lecz zawierał się tylko w pojęciu ruchu narodowego, zdążającego do wzmocnienia powstania. Cechą stała i charakterystyczną tego „stronnictwa“ było parcie do walki z Rosją i nieufanie prowadzonym negocjacjom. Stronnictwo to uważało, iż Polska ma dość mocy, by pokonać Rosję, powinna tylko wykorzystać siły i zapał całego narodu i nie zawahać się przed poniesieniem jaknajdalej idących ofiar na rzecz ojczyzny z uszczerbkiem niekiedy nawet osób prywatnych lub całych koteryj. Stronnictwo to odrzucało środki połowiczne, chciało zdecydowanego i szybkiego działania, godziło się postawić wszystko na kartę dla odzyskania wolnej Polski²⁸⁾. Teza ta łączyła stronników ruchu. Poza tem nie posiadali już jednolitych poglądów. Większa część uważała, że środki, utrzymane w granicach legalności, będą wystarczające dla zbawienia kraju, inni domagali się ze względu na czasy niezwykle praw nadzwyczajnych, któreby wzmocniły rewolucję²⁹⁾. Jedni uważali, że jaknajwiększe rzesze należy zainteresować ruchem, drudzy byli temu przeciwni. Godzono się powszechnie na podniesienie sprawy litewskoruskiej, domagano się bezwzględnie rozszerzenia powstania na te ziemie³⁰⁾, środki jednak urzeczywistnienia tej myśli każdy sobie wyobrażał na swój sposób. Niektórzy walkę o Polskę łączyli z pewnym systemem politycznym, z walką o reformę konstytucji i rządu, z dążeniem do przeobrażenia stosunków wewnętrznych w duchu bardziej liberalnym. Tych ostatnich zresztą była tylko garstka, nie propagowali oni zbyt gorąco swych idei ze względu na grunt niepodatny, nie mieli może i sami wyraźnych poglądów. Przewodzili im w pierwszym rządzie Ostrowski i Gurowski³¹⁾. Stronnictwo rewolucyjne odznaczało się wy-

27) *Goniec Płocki* z 16-go stycznia.

28) *Mochnaccki*, l. c., str. 290 i n.; *Sołtyk*, t. I, str. 132; *Dembowski*, t. II, str. 90; *Głębocki: Wspomnienia z r. 1830—1831* (Kraów, 1882), str. 50; *Gazeta Polska* z 24-go grudnia. *Wężyk*, str. 47 i *A. Koźmian*, t. II, str. 434 przypisują dążności wywrotowe socjalne, lecz wogóle opanowani są widmem „jakobinizmu“.

29) *Sołtyk*, t. I, str. 133.

30) *Dembowski*, II, str. 90.

31) *A. Koźmian*, str. 443; *Gajewski*, l. c., str. 66.

bitną różnorodnością, brakiem zupełnym wewnętrznej karności, zbyt wielkim indywidualizmem poszczególnych osobników i ich wygórowaną ambicją, która ułatwiała raczej współzawodnictwo, niż wspólną platformę. Stronictwo to nie było właściwie stronictwem, lecz luźnym zbiorowiskiem ludzi o różnych poglądach, ożywionych wspólnym duchem wiary w Polskę, wspólną niechęcią ku Rosji i przeświadczonych o konieczności szybkiego działania dla zbawienia ojczyzny. Ogólnie biorąc, było to luźne nieskoordynowane stronictwo ruchu, szczerze patrijotyczne, niekiedy może o pewnym odcieniu liberalnym, nazywane niezupełnie słusznie przez niektórych partją jakobińców³²⁾. Stronictwo to rekrutowało się w pierwszym rzędzie z członków towarzystw tajnych Królestwa Kongresowego, które przygotowały rewolucję, więc przeważnie z cywilnych uczestników sprzysiężenia Wysockiego, następnie młodych literatów, urzędników administracyjnych i sądowych pośrednich stopni, inteligencji miejskiej i rzemieślniczej, całej młodzieży uniwersyteckiej i szkolnej oraz masy oficerskiej z nowoutworzonych regimentów³³⁾. Za przywódcę stronictwa ruchu głos powszechny uważał byłego prezesa klubu Joachima Lelewela³⁴⁾. Uczony profesor jednak tak jak w początkach grudnia nie kierował klubem, tak i teraz nie przewodził stronictwu, pokrywał tylko swoim imieniem jego działalność, używał mu swej popularności, którą wciąż się w dużym stopniu cieszył³⁵⁾. W miejscach zgromadzeń rewolucjonistów nie bywał, przesiadując bądź w domu, bądź w komisji oświecenia, której był sumiennym dyrektorem³⁶⁾. Mimo to jedni uważali go za swego oddanego przywódcę, drudzy za nieprzejednanego przeciwnika. Stronictwo ruchu nawet zwano także stronictwem Lelewela³⁷⁾.

Bezczynność dyktatora, jego upór i starcia z posłami sejmowymi podrywały jego, dotychczas niezachwiany, autorytet. Skuteczność działań rządowych poczęto poddawać w wątpliwość, krytykowano zarządzenia władzy. Skarżono się na ugodowe tendencje dyktatora, zwłaszcza, że wiara w pokojowe załatwienie sprawy, w możliwość ustępstw ze strony Rosji także upadła. Coraz częściej dawały się słyszeć słowa niechęci pod adresem dyktatora. Manifest sejmowy, uznający wybuch za rewolucję narodową, także nie pozostał bez wpływu

³²⁾ Kruszewski: *Pamiętniki z 1830—1831* (Kraków, 1890 r.), str. 28.

³³⁾ Sołtyk, t. I, str. 136.

³⁴⁾ Wężyk, str. 31; Popiel: *Barzykowski o powstaniu listopadowym* (Kraków 1885), str. 27; Kozmian: *Pisma prozą* (Kraków, 1888), str. 394 i n.

³⁵⁾ Lelewel: *Pam.*, str. 29 i 44.

³⁶⁾ Lelewel: *Pam.*, str. 44.

³⁷⁾ Lelewel: *Pam.*, str. 46.

na bardziej zdecydowany w kierunku powstania zwrot w opinii społeczeństwa. Ucieczka Lubowidzkiego, byłego prezydenta policji warszawskiej, stała się hasłem do uzewnętrznienia tych wszystkich fermentów, które tkwiły niekiedy nawet podświadomie w społeczeństwie. Dokonywujący się, począwszy od końca grudnia, przełom w nastrojach ku dyktatorowi, rodzące się uczucia niechęci do działań rządowych roznamiętniły gorętszą część stronnictwa ruchu, tę część przeważnie, która rekrutowała się z członków rozwiązanego klubu. Stała się ona bardziej śmiała, coraz mocniej powstawała na dyktatora³⁸⁾, rozpoczęła kampanję przeciwko jego polityce. Żywioty gorące nie mogły pogodzić się z taktyką dyktatora³⁹⁾, rzutniejsi wśród nich starali się z nią prowadzić walkę, agitując przeciwko władzy. Poruszenie to tak było zrozumiałe, że gen. Tomasz Łubieński gorący zwolennik „umiarkowanych” pisał 9-go stycznia 1831 roku, iż „w ogólności młodzież, która zrobiła rewolucję, ma poczęści rację się uważać i być nieukontentową z działania osób starszych, każdy albowiem rewolucję rozumie według swego wieku”.

Pod wpływem tej agitacji, czy też od niej niezależnie lud okazywał pewną nerwowość. Paląca specjalnie była sprawa szpiegów, podnoszona jeszcze w połowie grudnia przez klubistów. Po ucieczce Lubowidzkiego kwestja ta nabrała większego rozgłosu, wzbudzała ogólne zainteresowanie, a nawet jątrzyła umysły⁴⁰⁾. Głośno dawały się słyszeć groźby pod adresem szpiegów, domagano się na nich sądu a nawet śmierci. Gdziekolwiek lud stawiał szubienice, symbol kary na szpiegów i zdrajców⁴¹⁾. Zdarzały się niekiedy drobne ekscesy: na Lesznie, Franciszkańskiej i Tamce tworzyły się zbiegowiska, tłum napadał na sklepy, zwłaszcza żydowskie. W niektórych wypadkach wszczynający tumulty wydawali okrzyki wrogie dyktatorowi, a na cześć Lelewela i Mochnackiego⁴²⁾. Ze wszystkimi temi wystąpieniami łączono imię Lelewela, rzadziej Mochnackiego. Zdarzało się, iż policja zatrzymywała osobników, rozdających broń i pieniądze, a tłumaczących się, że czynią to z polecenia Lelewela, co ze względu na charakter uczonego profesora jest nie do uwierzenia. Żywioty „umiarkowane”, które zawsze w Lelewelu wietrzyły niebezpiecznego „jakobina”, uważały, iż są to jego machinacje, wymierzone przeciw dyktatorowi, przynajmniej tak to głośiły, rozdmuchując te nieznaczące zresztą zaj-

38) A. K o z m i a n, str. 431; K r u s z e w s k i, str. 26.

39) List Tomasza Łubieńskiego z 9-go stycznia.

40) L e l e w e l: *Pam.*, 45.

41) L e l e w e l: *Pam.*, str. 47, D e m b o w s k i, str. 127 .

42) D e m b o w s k i, str. 127, B a r z y k o w s k i, t. II, str. 93, L e l e w e l: *Pam.*, str. 46.

ścia ⁴³⁾. Mniemanie to wydaje się wątpliwe, przynajmniej nigdzie nie znajduje potwierdzenia. Prawdopodobną być może wersja Mochnackiego ⁴⁴⁾, iż źródła tych nieporządków szukać należy w działalności niemieckiego konsula Schmidta, który, idąc na rękę rządowi rosyjskiemu, chciał podtrzymać dyktaturę Chłopickiego, z powodu swej bezczynności pożądaną dla Rosji. Należy tylko wprowadzić pewne modyfikacje. Prusy wyraźnie dążyły do zlikwidowania ruchu powstańczego, uważały się także jakby za stronę zaatakowaną. Konsul Schmidt nie pozostawał też bezczynny, lecz, poczawszy od swego spotkania listopadowego z Konstantym a skończywszy na obietnicach medjacji Prus, którą łudził Chłopickiego, występował z dążeniami paraliżowania ruchu polskiego. Za dyktatury Rosjanie nie mogli działać bezpośrednio na terenie Warszawy, tembardziej rola ta przypadała Schmidtowi. Rosja i Prusy dla paraliżowania kroków dyplomatycznych polskich przedstawiały powstanie jako rewolucję wywrotową, zaburzenia więc uliczne szły im na rękę, pozatem osłabiały ruch powstańczy, rzucały bowiem obawiających się rewolucji społecznej Polaków w objęcia rosyjskie ⁴⁵⁾. Mógł więc konsul pruski, człowiek sprytny i ruchliwy, inspirować dla tych celów zaburzenia w Warszawie ⁴⁶⁾.

Wzmóżona działalność stronnictwa ruchu przejawiała się przede wszystkim w zerwaniu z „Kurjerem Polskim“ i zorganizowaniu własnego „rewolucyjnego dziennika“, którego nr. pierwszy ukazał się 5-go stycznia. Tajemnicze okoliczności towarzyszyły powstaniu pisma. Nieznane były źródła, z jakich czerpano fundusze na wydawnictwo. Założycielami dziennika byli w pierwszym rzędzie Maurycy Mochnacki i Adam Gurowski, który jako dość zamożny miał dostarczyć funduszków ⁴⁷⁾. Możliwe, że Gurowski finansował pismo, gros jednak środków dostarczył, przybyły właśnie do Warszawy, podejrzany ze względu na swe bliskie stosunki z rządem rosyjskim i pruskim i swą dawną prowokacyjną działalność, za którą otrzymał w nagrodę rangę generała lejtenanta wojsk rosyjskich, Ksawery Franciszek Dąbrowski. Za czasów Królestwa Kongresowego, zamieszany w różne kryminalne sprawy, powoływany był przed sądy. Pisał się Dąbrowski mimo, iż pochodził z ziemiańskiej rodziny z Królestwa, gdzie posiadał w Łęczycy bliskich krewnych, a stryjeczny brat jego, z którym zresztą przez

⁴³⁾ L e l e w e l , str. 46, 47.

⁴⁴⁾ M o c h n a c k i , str. 292 i n.

⁴⁵⁾ P r a d z y Ń s k i: *Pamiętniki* (Kraków, 1909 r.), t. I, str. 209.

⁴⁶⁾ B a r z y k o w s k i, t. II, str. 93. Łubieński Tomasz 23 styczeń — Ł u b i e Ń s k i: *Gen. Łubieński*, str. 31.

⁴⁷⁾ Ś l i w i Ń s k i: *Maurycy Mochnacki* (Warszawa, 1921), str. 235 za Demokratą Polskim przyjmuje za fakt dostarczanie funduszków przez Gurowskiego.

cały czas powstania utrzymywał stosunki, zasiadał nawet jako poseł w rewolucyjnym sejmie. W ostatnich miesiącach powstania został mianowany przez Paskiewicza naczelnikiem rządu cywilnego ziem okupowanych⁴⁸⁾. Ten oto Dąbrowski zjawił się za dyktatury w Warszawie, trafił do najgorętszych stronników ruchu i odgrywał rolę oddanego sprawie powstańczej patrioty. Wystąpił odrazu, jako nieubłagany antagonistą dyktatora⁴⁹⁾. Wszedłszy w kontakt z Mochnackim, który pragnął ufundować pismo rewolucyjne, dostarczył na to wydawnictwo funduszków⁵⁰⁾. Odwdzięczając się za usługi, oddane przy zakładaniu dziennika, Mochnacki w pismach rozpoczął kampanję⁵¹⁾, mającą na celu wyniesienie Dąbrowskiego i jego rzekomych zasług, położonych dla ojczyzny, co wywołało głośny sprzeciw opinii publicznej i Dąbrowski zmuszony był opuścić stolicę a potem i Polskę, będąc poszukiwany przez, chcącego zlikwidować tę sprawę, energicznego gubernatora Warszawy, gen. Krukowieckiego. Trudno określić, jakie pobudki kierowały Dąbrowskim w tej całej sprawie, najprawdopodobniejsze będzie przypuszczenie, iż chciał odgrywać dużą rolę w powstaniu, iż dążył do władzy, kampanja prasowa Mochnackiego i stosunki ze stronnictwem ruchu miały służyć ku temu. Możliwe jednak, iż w grę wchodziły tu inne czynniki, iż sam Dąbrowski był tylko narzędziem, co tłumaczyłoby późniejsze nadanie mu przez Paskiewicza odpowiedzialnego urzędu, który to fakt podrywa pierwszą hipotezę⁵²⁾. W ten

⁴⁸⁾ Barzykowski, t. II, str. 84; Zeznania Franciszka Dąbrowskiego — Akty Sądu Naj. Krym., nr. 98—Archiwum Akt Dawnych w Warszawie; Por. K u k i e l: *Próby powstańcze po trzecim rozbiore*, Warszawa, 1912.

⁴⁹⁾ Memorjał gen. gub. Witta do Paskiewicza — *Szczerbatow: Generał Feldmarszał Książę Paskiewicz* (Petersburg 1888—1904), t. IV, str. 217.

⁵⁰⁾ Dotychczas jedynym źródłem w tej sprawie był Barzykowski, t. II, str. 84, nie licząc tych autorów, którzy za nim to powtarzali. Nasuwały się więc wątpliwości co do wiarygodności tej wersji. Gostkowski, str. 66, nie znając książki Barzykowskiego, potwierdza tę wiadomość z wymienieniem sumy 20 tysięcy zł. p. Wreszcie list wybitnego dziennikarza Dmochowskiego do Krukowieckiego z 2-go maja 1831 roku definitywnie roztrząsa tę kwestję w sensie finansowania pisma przez Dąbrowskiego — papiery Krukowieckiego teczka 20. Hr. Witt w przytoczonym memcjrjałe pisze, iż Dąbrowski spłacił długi Mochnackiego — że więc pośrednio potwierdza fakt zapomogi pieniężnej.

⁵¹⁾ Witt pisze, iż był to nawet warunek postawiony Mochnackiemu przez Dąbrowskiego; *Gazeta Polska* z 20 i 23-go stycznia, *Polak Sumienny* z 5-go lutego. Dąbrowski zmuszony był opuścić stolicę i kraj za sprawą przedewszystkiem gub. Krukowieckiego.

⁵²⁾ Ciekawem jest, iż Dąbrowskiego na ten urząd protegował konsul rosyjski w Toruniu, Prejker, gdzie przebywał generał po opuszczeniu Warszawy. Zastanawiającem jest także i to, iż przed laty skompromitowany na Wołoszczyźnie Dąbrowski przebywał początkowo w Prusach, poczem uzyskał stopień generalski w Rosji.

oto sposób za pieniądze jeśli nie prowokatora to zwykłego awanturnika, powstało pismo, mające wyobrazić rewolucyjną część społeczeństwa, mające bronić interesów powstania i niepodległości polskiej. Redaktorem odpowiedzialnym został Jan Ludwik Żukowski, uczestnik organizacyj tajnych królestwa Kongresowego, członek sprzysiężenia Wysockiego, nie odznaczający się jednak specyjalną inicjatywą, nie odgrywający specjalnej tam roli. Przed powstaniem był prywatnym urzędnikiem handlowym, nie odznaczał się zamożnością. Posiadał poza sobą pracę publicystyczną, był autorem dziełka o stanie włościan, których los leżał mu na sercu. Wykształcony i odczytany, obeznany ponadto z praktyką dziennikarską, nie posiadający przytem wygórowanych ambicji, był niezłym technicznym kierownikiem pisma. Nie mając szerokich aspiracji ani danych do odgrywania pierwszej roli, nie był groźnym współzawodnikiem dla swych współtowarzyszy ideowych. Nie posiadając ustalonego, jasnego politycznego poglądu na świat, nie narzucał pismu własnego kierunku, pozwolił, by ideowe kierownictwo przeszło w inne ręce. Rolę tę objęło dwóch zdolnych publicystów Adam Gurowski i Józefat Ostrowski. Oni to nadali pismu ton. Pierwszemu należało się to już za sam współudział w zakładaniu wydawnictwa, drugiemu za zasługi, położone w „Kurjerze Polskim”.

Adam hrabia Gurowski, właściciel majątków w Kaliskiem, za młodu już odznaczał się niespokojnym burzliwym charakterem, co stało się powodem wydalenia go ze szkoły wojewódzkiej, a następnie w 1823 roku i z uniwersytetu w Heidelbergu, a to wskutek odbytego pojedynku. Po powrocie do kraju zamieszkał w swych posiadłościach i pociągany był kilkakrotnie do odpowiedzialności, gdyż „okazywał się burzliwym i niechętnym prawemu porządkowi rzeczy”⁵³). Przed powstaniem pozostawał w ścisłych związkach ze sprzysiężeniem Wysockiego. 3-go grudnia 1830 r. podczas rozbijania wojska rosyjskiego w Kaliszu odegrał jedną z ról kierowniczych⁵⁴). Następnie przybył do Warszawy, gdzie obracał się w najzapaleńszych kołach. Był to człowiek wysoce utalentowany, o żywym i bystrym umyśle, którego jednak cechowała niestałość. Łatwo bardzo przerzucał się z jednej myśli do drugiej. Zapalał się do pewnej koncepcji po to, by ją potem z łatwością porzucić. Wytrwałości nie posiadał zupełnie. Umysł jego lekki i bystry i nienazbyt głęboki czynił go człowiekiem nietyle stworzonym do poczynań twórczych, ile do krytycznego ujmowania rzeczy. Z tem

⁵³) Dzieło o A. Gurowskim — Sąd Naj. Krym., nr. 607 — Archiwum Akt Dawnych.

⁵⁴) Prokurator Sądu Najw. Krym. do prezesa z 12-go kwietnia 1834 roku — Sąd Naj. Krym. nr. 607 — Archiwum Akt Dawnych.

wszystkiem łączyła się wygórowana ambicja i chęć błyszczenia. Dla zaspokojenia tych pragnień gotów był na kompromis z sumieniem: wszystkie środki, wszystkie sposoby, wiodące do własnego wyniesienia, uważał za dobre. Nie posiadał przytem planu działania, działalność jego była nieobliczalna. Pozytywnych przekonań ideowych nie miał także; odczuwając braki, żądał zwykle tego, czego w danej chwili nie było w kraju, a o czym słyszał, że istniało gdzieindziej. Wrodzona pewność siebie, rezolucyjność, pewien dar wymowy, oraz zdolność na bliższą metę ujmowania sobie ludzi zyskiwały mu wpływ na otoczenie i ugruntowały wiarę w jego napozór urobione zdanie. Zapatrzony narazie we wzory rewolucji francuskiej, propagował gorąco jej hasła i w tym duchu urabiał opinię pisma. Wpływowi jego nie oparł się w pierwszej chwili i Mochnacki⁵⁵⁾.

Silniejsze jeszcze piętno, niżli Gurowski, wycisnął na kierunku dziennika Józefat Bronisław Ostrowski, przed powstaniem nauczyciel prywatny⁵⁶⁾. Należał Ostrowski do sprzysiężenia podchorążych i przez czas niejaki był wpływowym doradcą politycznym Wysockiego⁵⁷⁾. Za dyktatury mianowany był nie bez wpływu Lelewela sekretarzem generalnym komisji sprawiedliwości. W „Honoratce” czynny brał udział, należał do najzapaleńszych stronników ruchu. Był to „umysł najrozleglejszego objęcia, bystry... przenikliwy... ale bez żadnej inicjatywy.. mistrz niezrównany, gdzie o ujemną chodziło stronę... ma gotowy w zanadrzu na przyjaciół artykuł; co go najbardziej upokarzało i bolało, to zupełny brak odwagi”⁵⁸⁾. Urodzony krytyk, wszędzie znajdujący wady, które wyolbrzymiać potrafił, nieufny względem ludzi, którym zawsze skory był nieuczciwość zarzucać, dobry stylistą przy pewnej sile umiejętnej argumentacji, był świetnym współpracownikiem pisma opozycyjnego. W swych krytykach, niekiedy z paszkwilami graniczących, nie uznawał żadnych świętości, gotów był wszystko potępiać⁵⁹⁾. Nie wahając się rzucać w swych artykułach oszczerstw na innych ludzi, sam ubierał się w tożę nieposzlakowanej moralności. O sobie pisał, jako o najsprawiedliwszym człowieku, na

55) Sz p o t a ń s k i: *Mochnacki*, str. 83. Podczaszyński z 6-go marca 1832 r. — *Mochnacki: Listy* (Poznań 1863), str. 71, G a j e w s k i, str. 90, *Mochnacki*, str. 342, B a r z y k o w s k i, t. II, st. 264; Por. Ś l i w i ń s k i: *Mochnacki*, str. 241. Podczaszyński między innymi pisze: „Jednem słowem właściwszem mu było miejsce w kozie lub u Bonifratrów jak w Radzie”.

56) Polak Sumienny z 2-go maja.

57) T o k a r z: *Sprzysiężenie Wysockiego i Noc Listopadowa* (Warszawa, 1925 r.), str. 56.

58) Charakterystyka Rettela, cytowana u T o k a r z a, str. 56.

59) B a r z y k o w s k i, t. II, str. 265.

którego nieprzyjaciele ośmielają się rzucać kalumnie⁶⁰). Wynajdywanie wad, potępienie, wylewanie żółci był-to jego żywioł, którego się nigdy nie wyzbył. Poza to posiadał rozległe odczytanie i mniej więcej ustalone poglądy. On pierwszy (w „Kurjerze Polskim“) starał się o teoretyczne wytlumaczenie genezy powstania oraz jego celu. Liberalizm rewolucji lipcowej łączył się u niego z teroryzmem wielkiej rewolucji. Chociaż naogół nie propałowwał zbyt śmiałych poglądów, nie bał się niektórych najsłabszych haseł i jeszcze przed rewolucją, jakby umyślnie manifestując, niekiedy się z nich zwierzał⁶¹). On jeden może potrafił rewolucję polską rozpatrywać na szerszym tle, powiązać z logiką dziejową. Teorie jego polityczne są zawsze wyrozumowane. Pozbawione być może mocy uczuciowej, nauki jego nie z podświadomych wypływają tendencji, posiadają natomiast dużą siłę przekonywującą, logicznie są powiązane.

Te oto osobistości kierowały zrazu nowoutworzonym pismem, zdecydowały o jego charakterze, nadały mu pierwszy rozmach.

Dziennik powyższy przybrał szumną i obiecującą nazwę „Nowa Polska“. Sam tytuł upoważniał do mniemania, że wydawcy mają podnieść nowe idee, że ideologia ich będzie muzyką przyszłości, że dążyć będą do daleko idących reform, do przekształcenia dotychczasowych stosunków. Artykuł wstępny wyjaśnia ideologję i zadania dziennika. Otóż pismo pragnie „zupełnie odrodzonej, zupełnie nowej, politycznej i naukowej Polski“ i w myśl tego naczelnego hasła, dąży „do rewolucji naukowej „obejmującej całą kulturę narodową, całokształt wierzeń i wyobrażeń narodu, oraz do rewolucji politycznej, pociągającej za sobą zmianę układu społecznego. „Kamieniem węgielnym“ tych „przekształceń“ musi być zjednoczenie „rozszarpanych części naszej ojczyzny, wprowadzenie na tron zupełnie nowej, żadnych do nas nie mającej praw dynastji“, z której panujący będzie-to „król obywatel i pełnomocnik władzy narodu, zachowawca naszej wolności“. Poza to w dziedzinie politycznej żąda „zmiany naszego konstytucyjnego porządku, liberalnego urządzenia towarzyskich stosunków i stanowczej przewagi wpływu władzy ludu na instytucje państwa“, w dziedzinie zaś kulturalnej pragnie „zupełnie nowej literatury, rozwinięcia, wydobywania z ducha i usposobień narodowych wyobrażeń o prasie, religiji, filozofiji, historii, wymowie i poezji“, chce „umysłowej kreacji“. Te wysuwane hasła według „Nowej Polski“ uzasadnienie swe biorą w ogólnym procesie historycznym. Każdy naród przechodzi przez różne fazy dziejowe, z których jedna warunkuje drugą, następną. Okresem dziejo-

⁶⁰) Nowa Polska z 21-go maja.

⁶¹) Zamoy ski, t. I, str. 360.

wym, który określa chwilę, przed którą naród polski się znajduje, więc chwilę powstania, są lata 1828 — 1830, będące wstępem do rewolucji. Wprowadziły one „do wiary narodu“ żywioł rewolucyjny. I „surowa nieubłagana i wytępiająca logika groźnie wyrzekła, że trzeba dla nas wstrząśnienia, że rewolucja jest koniecznością, że musimy uczynić rozbrat z podaniami i prawidłami, że oczekujemy wielkiej przyszłości“. Przewrót ten przygotowała już literatura ówczesna: kierunek romantyczny zmienił sposoby myślenia, dokonał rewolucji w duchu narodu. 29 listopad też nie był „dowolnym przypadkiem“, który mógł odwrócić jakiś minister, mąż stanu, rządu szpiegowskie, bagnety lub wogóle „ludzkie sposoby“, a „tylko objawieniem się, uzmysłowieniem zupełnej już skończonej moralnej, naukowej, religijnej i politycznej rewolucji narodu“. Rewolucja listopadowa przytem nie jest końcem tej fazy rozwoju „ale początkiem, pierwszą sceną zdumiewającej dramy odrodzenia naszej ojczyzny, jest chwilą przejścia do nowego życia“. Organem właśnie tej rewolucji, „organem mniemań, wymagających śmiałego działania i zupełnego przeistoczenia naszej ojczyzny, ma być dziennik Nowa Polska“.

Ogólnikowo i mgliście przedstawia się ideologja „Nowej Polski“ w świetle jej wstępnego artykułu. Wyraźne jest tylko twierdzenie, iż runął stary porządek, by ustąpić miejsca nowemu, w którym Polska będzie państwem zjednoczonym. Znać tu dążenia do uzmysłowienia tej nierealnej jeszcze przyszłości, szukanie jej form. Zdają sobie zresztą z tego sprawę wydawcy, zaznaczając, iż 29 listopad jest przejściem do „nowego życia, do zaledwie odsłaniającej się jeszcze przez nas samych niepojmowanej i jasno niewidzianej przyszłości“.

W artykule tym wyraźnie występuje autorstwo Ostrowskiego. To pojmowanie powstania on pierwszy wysunął, ono jest jego dziełem, które rozpoczął tworzyć na łamach już Kurjera Polskiego. Duży wpływ odegrały również pojęcia i hasła rewolucji lipcowej. Wpłątane zdanie, iż „rozpoczynająca się era jest erą nie królów, nie arystokracji, nie teokracji, ale ludów i wolności“, jest jaskrawą reminiscencją z francuskich bieżących czasopism. „Liberalne urządzenie stosunków towarzyskich“ także powstało na gruncie francuskim. Frazes o „królu — obywatelu“ pozwala nawet przypuszczać, „że mamy do czynienia z przeszczepioną na nasz grunt bez zastanowienia parafrazą artykułów z ówczesnych francuskich dzienników radykalnych, które stanowiły stałe źródło natchnienia Ostrowskiego, Gurowskiego etc“.⁶²).

„Nowa Polska“ w początkach swego istnienia za dyktatury, zasilana była w olbrzymiej większości artykułami Ostrowskiego i Gurowskie-

⁶²) Kucharczyński: *Maurycy Mochnicki* (Kraków 1910), str. 61.

go, niekiedy tylko spotyka się rozprawy innych autorów więc Żukowskiego lub Krzymuskiego. Mimo niechęci redaktorów do systemu polityki, uprawianego przez dyktatora, są oni bardzo umiarkowani i powściągliwi w wypowiedziach zapatrywaniach. Znacząco przede wszystkim, jeśli nie schlebianie, to uleganie ogólnemu nastrojowi ludności, między innymi podnoszenie kultu Chłopickiego⁶³⁾ tak, iż w przeddzień nawet złożenia dyktatury pisał Ostrowski: „Kocham, szanuję, zaklinam Chłopickiego, niech nie opuszcza zagrożonej największym niebezpieczeństwem ojczyzny, niech prowadzi nasze wojska do zwycięstw, bo taką mamy wiarę, że dziś on tylko może pogromić naszych wrogów”. Wyrażano także zaufanie Czartoryskiemu, Barzykowskiemu i innym członkom Rządu Narodowego⁶⁴⁾. Pozatem wysuwano hasła, które godziły w politykę dyktatora, dążyły bowiem do rozszerzenia i rozwinięcia powstania. Nieodstępnie i uporczywie głoszone hasło niepodległości. „Żądamy ogłoszenia bezwarunkowej niepodległości”⁶⁵⁾ — oto dewiza wysunięta przez Ostrowskiego i podchwycona przez resztę współpracowników⁶⁶⁾. Rewolucja ponadto według nich nie mogła ograniczać się do ziem tylko Królestwa Kongresowego, powinna objąć i te tereny, które się jej należą na mocy prawa historycznego. „Żądamy zanieśienia rewolucji do Litwy, Wołynia, Podola, Ukrainy” wołał Ostrowski już 6-go stycznia. W związku z temi hasłami musiała Nowa Polska powstawać na układy z Rósją, do których dążył Chłopicki. Prowadzenie polityki układów uważano za szkodliwe, gdyż nie ziszczała celów rewolucji, car bowiem nie będzie chciał, a nawet mógł zgodzić się na Polskę niepodległą, gdyż „uznanie niepodległości polskiej, uznanie konstytucyjnego państwa, mogącego mieć 250 tysięcy wojska, jest milczącym oświadczeniem ze strony gabinetu Mikołajaja, że przestaje być monarchą europejskim, że składa swoją przewagę polityczną, że pozwala swobodnego rozwijania się podług niego rewolucyjnych, występnych instytucyj i wyobrażeń”⁶⁷⁾. Wiara wobec tego w układy, wdawanie się w nie i powstrzymywanie dla nich rewolucji korzyści przynieść nie może, przeciwnie narazi tylko na szkodę powstanie polskie⁶⁸⁾. Wysuwano także, choć niezbyt może uporczywie, moment zupełnego zerwania z dynastją Romanowych⁶⁹⁾. Ostrowski

⁶³⁾ Artykuł Krzymuskiego — Nowa Polska z 7-go stycznia; Artykuł Gurowskiego z 8-go stycznia; Ostrowski 9-go stycznia.

⁶⁴⁾ Artykuł Ostrowskiego, Nowa Polska z 16-go stycznia.

⁶⁵⁾ Nowa Polska z 6-go stycznia.

⁶⁶⁾ To samo zdanie spotyka się i u Żukowskiego z 17-go stycznia.

⁶⁷⁾ Ostrowski 9-go stycznia.

⁶⁸⁾ Ostrowski 29-go stycznia; Żukowski 17-go stycznia.

⁶⁹⁾ Gurowski 7-go stycznia.

nawet ośmielił się twierdzić, iż „przez sam czyn rewolucji Mikołaj nie jest naszym królem”⁷⁰). Radykalne postawienie sprawy, ogłoszenie niepodległości, wpłynęło według Nowej Polski na przychylny stanowisko ludów Europy, wobec powstania, gdyż Polskę przedstawi jako niepodległy naród, walczący zgodnie z duchem czasu, obok innych ludów o sprawę europejskiej wolności⁷¹). Rzucono także ciekawe hasło braterstwa ludów polskiego i rosyjskiego, wskazując, iż jednym z celów powstania listopadowego jest „zanieść pochodnię rewolucji do samej Rosji, do Rosji nas wzywającej, do Rosji, błogosławiącej naszemu powstaniu, i rozkuć braci naszych”. Ponadto podniesiono przygodnie wiele kwestyj, z których najznamienniejszą była konieczność zastąpienia dawnych urzędników przez nowych, ludzi starych przez młodych, zrewolucjonizowania urzędów, gdyż tylko wówczas powstanie odznaczać się może sprężystością⁷²). Nie pominięto także sprawy szpiegów oraz osób, przed powstaniem nieprzychylnych polskości, a także i tych, co są przeciwnikami odbywającego się przewrotu. Na tych wszystkich domagano się kary i ustanowienia specjalnych sądów, trybunałów rewolucyjnych⁷³). Żądanie trybunałów rewolucyjnych zostało wysunięte nie bez wpływu wielkiej rewolucji francuskiej. Moment ten naśladownictwa okazał się bardziej jeszcze jaskrawo w projekcie Gurowskiego, wysuwającym kwestję, t. zw. emigrantów. Otóż Gurowski uważał, że wielu Polaków, reakcyjnie usposobionych, opuszcza kraj i udaje się na obczyznę, na tych też emigrantów domagał się kar najsurowszych, więc ogłoszenia ich wszystkich za zdrajców, wyjęcia ich z pod praw i konfiskaty majątków⁷⁴).

Gdy wobec mającego nastąpić otwarcia sejmu wypłynęła sprawa ustosunkowania się do izb prawodawczych, Nowa Polska oświadczyła się z przywiązaniem do sejmu, nie omieszkując mu jednak udzielić kilku wskazówek działania. „Pokładam zupełne zaufanie w sejmie, może najlepiej czującym położenie narodu, może najtrafniej pojmującym myśl rewolucji, jej ostatnie granice, jej wielkie historyczne powołanie”, pisał Ostrowski⁷⁵), a z nim zgadzali się Żukowski i Gurowski. Żądano tylko od sejmu ogłoszenia niepodległości, zerwania z Romanowymi, a Gurowski nadto domagał się zniesienia stanowego charakteru izb w duchu liberalizmu⁷⁶).

⁷⁰) Ostrowski 14-go stycznia.

⁷¹) Gurowski 17-go stycznia; Ostrowski 16-go stycznia.

⁷²) Żukowski 11-go stycznia; Gurowski 8-go i 11-go stycznia.

⁷³) Krzymuski 7-go stycznia; Ostrowski 15-go stycznia; Nowa Polska 10-go.

⁷⁴) Gurowski 8-go stycznia.

⁷⁵) Ostrowski 16-go stycznia.

⁷⁶) Ostrowski i Gurowski z 16-go stycznia; Żukowski 17-go stycznia.

Nowa Polska spotkała się z niechęcią sfer „umiarkowanych”: zdawały sobie one sprawę, iż jej ostrze skierowane było przeciwko nim. Prowadzą więc odrazu kampanję, przeciwną dziennikowi, ogłaszają redaktorów i wydawców za jakobinów, godzących w interesy Polski i niechętnych praworządności, a samo pismo za siedlisko knowań antyrządowych, za przystań dla wszelkiego rodzaju intrygantów, „co tylko chcieli uwłaczać rządowi i najrozsądniejszym zasadom”⁷⁷⁾. Hasła patrijotyczne, głoszone w Nowej Polsce, były według nich tylko płaszczykiem, kryjącym istotne dążenia jakobinów. Tym celem zaś rzeczywistym, ostatecznym być miało „podburzanie, rozkołysanie wszystkich namiętności, aby mocą ich wywołać nieukontentowania, wprowadzić zawichrzenia i wśród nich władzę posiąść”⁷⁸⁾. Pismo takie, które miało na celu „niezgodę zasiać, anarchję i piekło domowe wprowadzić”⁷⁹⁾, uważali umiarkowani za szkodliwe dla Polski i jej sprawy. Należało według nich przeciwstawić się dziennikowi. Z tych też względów zaczęli podkreślać nadużycia druku⁸⁰⁾.

Równorzędnie z akcją wydawniczą niektórzy z gorętszych sympatyków stronnictwa ruchu zamierzali zorganizować na nowo klub polityczny, wpływający na opinię publiczną⁸¹⁾. W Honoratce szły na ten temat szerokie dyskusje, w Honoratce też rozpoczęto akcję w kierunku odnowienia Towarzystwa Patrijotycznego⁸²⁾. Najgorliwsze poparcie myśl ta zyskała u posła Tymowskiego, który stanął na czele przedsięwzięcia⁸³⁾. Zgromadzeni w Honoratce inicjatorzy i zwolennicy restauracji klubu wybrali oficjalną deputację, mającą na celu przygotowanie projektu ustaw Towarzystwa, oraz poczynienie starań co do legalizacji. Na czele deputacji stanął Kantorbery Tymowski⁸⁴⁾, a w skład jej wchodził m. in. ksiądz Puławski, Cyprysiński, Krępowiecki⁸⁵⁾. Dyktator oświadczył prezydującemu deputacji, iż nie zezwoli na założenie i istnienie Towarzystwa Patrijotycznego. Wobec odmownej odpowiedzi Chłopickiego założyciele klubu postanowili ułożyć

⁷⁷⁾ Wężyk, l. c., str. 48.

⁷⁸⁾ Barzykowski, t. II, str. 84.

⁷⁹⁾ Barzykowski, t. II, str. 84.

⁸⁰⁾ Lipiński, l. c., str. 233, A. Kozmian, l. c., str. 444, Niemcewicz: *Pamiętniki z 1830—1831* (Kraków, 1909), str. 57. Dembiński: *Pamiętniki o powstaniu w Polsce* (Kraków, 1877), t. I, str. 42.

⁸¹⁾ Zeznania Bronikowskiego — Akty Komisji Sprawiedliwości nr. 60 — Archiwum Akt Dawnych w Warszawie.

⁸²⁾ Zeznania Grzymały — Kom. Spraw. nr. 60; Lelewel: *Pam.*, str. 48.

⁸³⁾ Lelewel: *Pam.*, str. 48.

⁸⁴⁾ Zeznania Bronikowskiego. Kom. Spraw. nr. 60.

⁸⁵⁾ Zeznania Grzymały. Akty Kom. Spraw. nr. 60.

petycję, któraby wpłynęła na przychylne stanowisko dyktatora. Czynniejsi adherenci klubu rozpoczęli zbieranie podpisów. Zwrócono się z prośbą o podpis do Lelewela, który go nie odmówił, choć nie wierzył w skuteczność adresu⁸⁶⁾; Bronikowski natomiast swego podpisu dać nie chciał, motywując to niestosownością chwili⁸⁷⁾; Grzymała zaś i Ostrowski, choć uznawali pożytek klubu, choć chcieliby założenia Towarzystwa Patrijotycznego, adresu nie podpisali, tłumacząc się niewiarą w dodatnie wyniki petycji ze względu na wielką niechęć dyktatora do politycznych stowarzyszeń. Tak więc organizowało się Towarzystwo Patrijotyczne, organizowało się przytem prawie jawnie⁸⁸⁾.

Szerzący się ruch rewolucyjny, jego olbrzymie postępy zatrzymały obóz umiarkowany, który ze zdwojoną energją postanowił przeciwstawić się wpływowi jakobińskiemu, zwłaszcza, iż i prowincja nie była obca poczynaniom stronnictwa ruchu; w niektórych miastach już od połowy grudnia próbują zorganizować się stowarzyszenia na wzór klubów politycznych; tak w Kielcach był rodzaj filji rozwiązanego Tow. Patr.⁸⁹⁾, w Lublinie istniał klub, walczący z Radą Obywatelską⁹⁰⁾, w Piotrkowie powstała „Honoratka Piotrkowska”⁹¹⁾, w Kaliszu wreszcie Klub Patrijotyczny⁹²⁾. Po prowincji ponadto uwijało się mnóstwo ludzi, propagujących ducha rewolucji⁹³⁾.

Współzawodnictwo dwóch tych „fakcyj” istniało bez przerwy od dnia wybuchu, przybierając charakter bardziej spokojny lub burzliwy, zależnie od układu sił, konjunktur politycznych, mniejszej lub większej siły napięcia ruchu rewolucyjnego. Walka ta o wpływy toczyła się i za dyktatury⁹⁴⁾. Niewidoczna w grudniu wobec olbrzymiej przewagi umiarkowanych, z dużą mocą ujawnia się w styczniu po ucieczce Lubowidzkiego. Ze strony kierunku rewolucyjnego wyrażała się w zwiększonej agitacji, w kampanji prasowej Nowej Polski, wreszcie próbach odrodzenia Towarzystwa Patrijotycznego.

Więść o próbach wskrzeszenia Tow. Patr., przeświadczenie, iż hasła radykalne trafiały na grunt podatny⁹⁵⁾, siały nieufność ku władzy i jej polityce, urabiając odpowiednio do swych wymogów nastrój lud-

86) Lelewel: *Pam.*, str. 52.

87) Zeznania Bronikowskiego.

88) Ostrowski w Nowej Polsce 21-go stycznia.

89) Dembiński, t. I, str. 38.

90) A. Kozmian, str. 432.

91) Kaczkowski, str. 208.

92) Gazeta Polska z 22-go grudnia; Merkury z 25-go grudnia.

93) Gawroński, str. 32.

94) Sołtyk, t. I, str. 137.

95) Gostkowski, str. 65; A. Kozmian, str. 443.

ności⁹⁶⁾), poruszały coraz bardziej nieprzejednanych przeciwników klubu. Sfery, grupujące się koło hr. Gustawa Małachowskiego, hr. Stanisława Rzewuskiego i mgr. Aleksandra Wielopolskiego, te same, co paraliżowały działalność grudniowego towarzystwa, poczuły konieczność utracenia zamiaru utworzenia Tow. Patr. oraz wogóle zniweczenia ruchu rewolucyjnego, położenia kresu wszelkim „jakobińskim“ poczynaniom. Stanisław Rzewuski, który w tej akcji przeciwklubowej wysuwa się na plan pierwszy, znając niechętnie usposobienie dyktatora do stronnictwa ruchu, łącznie ze swymi przyjaciółmi uknuł misterny i napozór plan skompromitowania przywódców rewolucyjnej partji w oczach Chłopickiego. Bronią, jaką postanowiono użyć, był projekt założenia Tow. Patr., który należało przedstawić, jako zamach na władzę dyktatorską. Rozpowszechniano więc w mieście przedewszystkiem wersje o gotującym się wybuchu, o spisku antyrządowym, na czele którego stali Lelewel, Bronikowski, Ostrowski, Grzymała. Hasłem zamachu miała być jakoby odmowa dyktatora na utworzenie Tow. Patr.: spiskowcy mieli uchwalić, iż deputacja specjalna poprosi dyktatora o pozwolenie założenia klubu, a gdy dyktator odmówi, co było do przewidzenia tem bardziej, iż starali się o to spiskowcy, — będzie to hasłem do wystąpienia czynnego. Gdy plotka ta znalazła wiarę w pewnych sferach, postanowiono zawiadomić dyktatora o zamachu. Namówiony przez umiarkowanych, pułkownik artylerji Dobrzański złożył władzy odpowiedni raport⁹⁷⁾, którego nie omieszkał wesprzeć i rozwinąć adjutant Chłopickiego, główny inicjator całego przedsięwzięcia, Stanisław hr. Rzewuski⁹⁸⁾.

Z dyktatorem sprawa poszła łatwo. Generał Józef Chłopicki poza swoim wielkim uporem odznaczał się i wybuchowością oraz podatnością na wszelkiego rodzaju plotki i insynuacje, pochodzące zwłaszcza

⁹⁶⁾ Dziennik gwardji z 11-go stycznia; A. K o ź m i a n, str. 443; S o ł t y k, t. I, str. 172; Z a m o y s k i, t. II, str. 74.

⁹⁷⁾ A. K o ź m i a n, str. 451.

⁹⁸⁾ O bezpodstawności spisku, który był tylko wymysłem, można się przekonać z aktów Komisji Sprawiedliwości nr. 60. Ze sprawcą intrygi był Rzewuski, świadczą prócz aktów i pamiętniki Andrzeja Koźmiana, oraz Lelewela str. 55. Współczesny nawet francuski historyk Viollet (*Histoire de Pologne*, Paryż 1832), opierając się na sprawozdaniach emigrantów, pisze, iż źródłem wiadomości o zamachu są: Rzewuski, Działyński, Małachowski. Prokurator Sądu Krym. Mazowieckiego do Komisji Sprawiedliwości: „nadmienić jestem w obowiązku,.. .coraz nowe nastrecza do przesłuchania osoby, wyjaśnić mogące źródło wieści fałszywych zatrważających i rząd i mieszkańców“. — Akta Rady Najwyższej Narodowej sekcja IV nr. 10—Archiwum Akt Dawnych w Warszawie.

z jego otoczenia ⁹⁹⁾. Ta plotkarska zresztą atmosfera właściwa była całej ówczesnej Warszawie: tak Honoratka, siedlisko zapaleńców, jak Lours, miejsce spotkań umiarkowanych, tak Ostrowski i Gurowski jak Małachowski lub Rzewuski, tak nawet Lelewel, jak i Czartoryski, ulegali temu nastrojowi. W takich warunkach nie było rzeczy niemożliwych: wszystkiemu wierzono, zwłaszcza dyktator, gdy o zamach na niego chodziło.

Natychmiast 11 stycznia „niebezpieczni spiskowcy” zostali oddani pod straż. W pierwszym zapędzie gniewu myślał dyktator o karze śmierci ¹⁰⁰⁾, miał wyraźny zamiar poruczyć sprawę specjalnemu dożałnemu sądowi ¹⁰¹⁾. Za namową jednak zastępcy ministra sprawiedliwości Niemojowskiego oddał śledztwo sądowi kryminalnemu woj. Mazowieckiego. Następnego dnia zwolniono ich za wstawiennictwem Rady Najwyższej Narodowej oraz wobec wzburzenia opinji publicznej, zwłaszcza jej części radykalnej ¹⁰²⁾, która wobec bankructwa polityki dyktatorskiej coraz większe zyskiwała znaczenie. Klubisci mieli odnowiadać z wolnej stopy. Oskarżeni zostali o knucie spisku przeciw dyktatorowi i o agitację wywrotową w wojsku. Z aktów śledztwa widać, na jak kruchych podstawach oparty był akt oskarżenia. Otóż źródłem wszystkich wiadomości był Stanisław Rzewuski oraz oficer Waligórski. Rzewuski u Loursa słyszał jakoby rozmowę nieznanym mu ludzi, twierdzących, iż Grzymała opowiadał im o swej sesji z Lelewlem, Bronikowskim i Ostrowskim, na której uchwalono zamach stanu, hałasem do niego miał być zakaz dyktatora otwarcia klubu; że Bronikowski miał udać się do Czartoryskiego, by doradzić mu odmowę. Waligórski zaś wynioskować miał z toczonych rozmów w Honoratce, iż organizuje się zamach na dyktatora, do którego środkiem ma być zniechęcenie narodu do Najwyższej Rady Narodowej pod pozorem, iż tamuje działalność Chłopickiego. Gdy Waligórski podzielił się swojemi wrażeniami z ppłk. Dobrzańskim, ten również stwierdził, iż, gdy był w kawiarni p. Cymermanowej, to także słyszał o istnieniu nastroju wrogiego dyktaturze oraz dążeniu do wzniecenia zaburzeń. Pozatem świadkowie opowiadali, iż słyszeli, że Mochnacki radził komuś, by dla bezpieczeństwa wywiózł swą żonę z Warszawy.

To były jedyne dowody spisku i planowanego zamachu stanu. Pod sądnych też uniewinniono ¹⁰³⁾.

⁹⁹⁾ K a c z k o w s k i, str. 204.

¹⁰⁰⁾ D e m b o w s k i, str. 126, K. K o ź m i a n, str. 491, A. K o ź m i a n, str. 452.

¹⁰¹⁾ Odezwa jeneralnego sekretarza Krysińskiego z 12-go stycznia.

¹⁰²⁾ L e l e w e l: *Pam.*, str. 56, D e m b o w s k i, str. 126, A. K o ź m i a n, str. 451.

¹⁰³⁾ P o r. K r a u s h a r: *Zamach na dyktaturę Chłopickiego* (Przegląd Historyczny, r. 1907).

Sprawa Dobrzańskiego i Lelewela niedługo zaprzętała uwagę ogółu, szerszem zresztą nie odbiła się echem. Prasa spokojnie rzecz tę przyjęła¹⁰⁴⁾, jedna tylko Gazeta Polska, nie wspominając nawet o rzekomym zamachu, ostro wystąpiła przeciw zamiarowi utworzenia klubu¹⁰⁵⁾; jeden tylko napłynął adres z prowincji, potępiający kluby wraz ze styczniowym zamachem¹⁰⁶⁾. Inne, donioślejsze wysuwały się zagadnienia.

II. WZNOWIENIE TOWARZYSTWA PATRJOTYCZNEGO. JEGO ORGANIZACJA, CHARAKTER I IDEOLOGJA.

17 stycznia 1831 roku gen. Józef Chłopicki zrzekł się władzy, złożył dyktaturę w ręce deputacji sejmowej. Akt powyższy znamionował nowy kurs polityki powstańczej. System, wprowadzany w życie przez dyktatora, jego idee i dążenia załamały się — triumfować poczęły natomiast hasła, zaraz po wybuchu rzucone przez przywódców klubu Patrjotycznego. Społeczeństwo zrażone bezczynnością dyktatora, straciło do niego zaufanie. Proces ten zresztą odbywał się, jak wiadomo, już w ciągu dyktatury, nieznacznie ujawniając się w grudniu, coraz silniej występując w styczniu.

Współrzędnie z bankructwem idei dyktatorskiej, którego epilog rozegrał się 17-go stycznia, wzrastało w siłę stronnictwo ruchu, zyskiwali znaczenie najruchliwsi przeciwnicy dyktatury, propagatorzy śmiałych dążeń i energicznego programu działania. Kiełkująca wśród gorących sfer stronnictwa ruchu myśl wskrzeszenia Tow. Patr., instytucji, nadającej powstaniu rewolucyjny rozmach, pchającej je do agresywnych kroków, — podjęta, jak wiadomo, jeszcze za dyktatury i narazie zlikwidowana przez aferę 11-go stycznia — zyskała dla swej realizacji dogodniejsze warunki z dniem ustąpienia dyktatora.

Inicjatywa założenia klubu z chwilą upadku dyktatury przechodzi do rąk twórcy Tow. Patr. z dnia 1 grudnia Maurycego Mochnackiego, który, powróciwszy do Warszawy, z właściwym sobie rozmachem rzutkiego organizatora przystąpił do realizacji swego zamierzenia. Organizowanie Tow. Patr. poszło w szybkim tempie. Garstka założycieli porozumiała się z sobą zapewne jeszcze 17-go stycznia, termin bowiem

¹⁰⁴⁾ Merkury z 13-go stycznia; Goniec Płocki z 21-go stycznia.

¹⁰⁵⁾ Gazeta Polska z 14-go stycznia.

¹⁰⁶⁾ Akta Rządu Narodowego, sekcja III; Kraushar, str. 4 przytacza dosłownie trzy czwarte tego adresu, nie odnosi go jednak do wypadków styczniowych, ale wogóle do nastroju ludności względem stronnictwa ruchu. Opuszcza bez znaczenia część zdania „...na dniu 12-go miesiąca i roku bieżącego dostrzeżonych...”, wyraźnie mówiącego o wypadkach styczniowych i zmienia w ten sposób sens adresu.

pierwszego zebrania oznaczono na wieczór 18-go, o czym anonsowały rozlepione na ulicach plakaty.

Zawiedli się jednak inicjatorzy zgromadzenia: aczkolwiek dyktator ustąpił, nie ustał odrazu kurs jego polityki, przynajmniej w stosunku do zebrań politycznych. Gubernator Warszawy gen. Woyczyński, zawiadomiony o mającym odbyć się zgromadzeniu, po porozumieniu się z Radą Najwyższą, postanowił nie dopuścić do niego. Ogłosił o swym zakazie. Gdy mimo to jednak w salach reutowych zebrano się dla odbycia narad, generał zamierzył je przerwać bagnietami. Na czele oddziału wojska i gwardji narodowej wkroczył do sal reutowych, obstawiając je uprzednio swemi posterunkami. Gdy i to nie poskutkowało, gdy obradujący nie usłuchali jego ustnego rozkazu, gubernator zagroził opornym sądem wojennym i, krzycząc „ołowiem każę zmyć wasze łby” — siłą rozpędził zebranie¹⁾.

Zajście 18-go stycznia nie zabiło próby utworzenia Towarzystwa Patr. Nazajutrz znowu zebrano się w celu ustanowienia klubu i tym razem bez przeszkód. Głós zabrał, przyjęty oklaskami, Maurycy Mochnacki. Przedstawił konieczność założenia Towarzystwa, jego postulaty, powiązawszy je z dążeniami rewolucji polskiej do odzyskania niepodległości. To miało być celem powstania, do którego urzeczywistnienia klub winien pomagać²⁾.

Towarzystwo Patrijotyczne zawiązało się na tem posiedzeniu. Pre-

1) Barzykowski, t. II str. 125 i n.; Dembowski, str. 153 i n. Rzeczywistości tych faktów przeczy Kraushar (Klub Patrijotyczny Warszawski w akcjach powstania listopadowego Lwów, 1909), uważając je jedynie za wersję nieprawdziwą Barzykowskiego, przytaczając na dowód pismo gen. Woyczyńskiego z 21-go stycznia, w którem prosi gubernator „o wydanie rozkazów władzy policyjnej względem zgromadzeń czyli klubów, mających się zawiązywać, ponieważ po ustaniu władzy dyktatora gub. wojskowy tym przedmiotem trudnić się nie powinien”. Relacja Barzykowskiego i Dembowskiego, który bardzo możliwe, że przytoczył ją tylko za Barzykowskim, znajduje jednak potwierdzenie w *Spazierze: Historia Powstania Narodu Polskiego w r. 1830 — 1831* (Paryż, 1833, t. I, str. 283), oraz co ważniejsze w prasie współczesnej, a m. in. tak w Nowej Polsce jak w Merkurym z 19-go stycznia są wzmianki o rozpędzeniu zgromadzenia w salach reutowych przez gen. Woyczyńskiego. W Nowej Polsce nawet powtórzona jest groźba gen. o „pomocy ołowiem głów zapaleńców”, data tylko u Barzykowskiego podana jest o dzień później. Memorjał natomiast Woyczyńskiego datowany 21-go stycznia nie odnosi się prawdopodobnie do wypadków 18-go stycznia lecz późniejszych z 19-go i 21-go, w których to dniach istotnie zawiązano Tow. Patr. Poza tem 18-go stycznia jeszcze przed sesją sejmową oficjalnie sprawa dyktatury i jej polityki nie była przesądzona i tak prędko i Woyczyński nie zmieniłby poglądu na uprawnienia swej władzy.

2) Nowa Polska z 22-go stycznia.

zesem został obrany prezes klubu grudniowego Joachim Lelewel. Po-
zatem wyznaczono specjalny komitet, który miał skreślić ustawy klu-
bu, opracować jego organizację. W skład komitetu weszli Mochnacki,
Gurowski, Żukowski, Krępowiecki i Puławski³⁾. 21-go stycznia przy-
jęto opracowaną organizację i statuty⁴⁾ Tow. Patr. Tegoż dnia wy-
brano i zarząd Towarzystwa.

Od tej chwili w życiu powstańczem znowu bierze wydatny
udział klub „Towarzystwo Patrjotyczne”, od tej chwili radykalne ha-
sła przestają królować jedynie w kawiarniach, a zgiełk rewolucyjny
przenosi się z sali tańca w mury politycznego klubu, bo „gdy w śpie-
wach i zabawach przesilenie nastąpić musiało, wzięli się znowu prawi
obywatele za ręce i zaczęli powtórnie o rzeczy publicznej radzić”, jak
o restytucji Tow. Patr. wyraża się jeden z jego wybitniejszych człon-
ków Jan Nepomucen Janowski⁵⁾.

Zebrań z 21-go stycznia posiadało charakter organizacyjny. Ko-
mitet, wybrany 19-go, a mający na celu ułożenie statutu klubu, przed-
stawił wyniki swych prac. Organizacja przez komitet przepisana nie
znalazła sprzeciwu — zyskała moc obowiązującą⁶⁾. Na czele Tow.
Patr. staje prezes, którego obowiązkiem jest otwieranie i zamykanie
posiedzeń Tow., wyznaczanie terminów zebrań, kierowanie obradami.
Członkowie podczas zebrania winni byli prezesowi bezwarunkowe po-
słuszeństwo. Prezesa zastępowali wiceprezesi, którym przysługiwały
też same atrybucje. Do pomocy prezesowi i wiceprezesom przydani
byli dwaj sekretarze, których zadanie polegało na sporządzaniu pro-
tokółów posiedzeń, prowadzeniu korespondencji oraz utrzymywaniu
w porządku ksiąg Towarzystwa. Sprawami finansowemi zawiadywał
kasjer, który co miesiąc obowiązany był zdawać sprawozdanie.

Prócz tych władz, obieranych przez walne zebranie członków, sta-
tut przewidywał i t. zw. „Komitet dozorczy”, wybierany tylko przez
założycieli klubu. Komitet ten miał czuwać nad „dobrem niniejszej
instytucji”, nad „bezpieczeństwem i pożytkiem Tow. Patr.”, nad „naj-
ściślejsem wykonaniem wszelkich urzędzeń co do porządku na zgro-
madzeniach” oraz nad całością funduszów Towarzystwa. Komitet ten

³⁾ Nowa Polska z 22-go stycznia.

⁴⁾ Nowa Polska i Merkury z 22-go stycznia. Kraushar wypadki te przenosi
na 20-go stycznia (Tow. Patr. str. 6). Daty te 18-go, 19-go, 20-go i 21-go stycznia
są tak pogmatwane dzięki temu, iż główne źródła (zwłaszcza Mochnacki) nie
podają ich, a oznaczają nazwą „nazajutrz po dyktaturze”. Sz p o t a n s k i: *Moch-
nacki* str. 105 podaje datę 21-go stycznia.

⁵⁾ Mowa Janowskiego na zebraniu klubu z 12-go marca — Gazeta Polska
z 27-go kwietnia.

⁶⁾ Ustawy Tow. Patr. — Nowa Polska z 25-go stycznia.

miał także prawo weta przy przyjmowaniu nowych członków klubu. Członkiem Tow. mógł zostać każdy po podpisaniu specjalnego przyrzeczenia z wyjątkiem oczywiście osób „nacechowanych publiczną niesławą”. Członkowie obowiązani byli do płacenia tygodniowej składki, wzamian za co posiadali prawo zabierania głosu, lecz tylko z pamięci. Liczba członków była nieograniczona. Osoby, nienależące do Tow., mogły także bywać na zgromadzeniach, lecz musiały zajmować wyłączone przeznaczone dla nich miejsca. Ponieważ „Tow. Patr. spokojność i bezpieczeństwo obrad swoich porucza gwardji narodowej”, winien był komitet dozorczy poprosić dowódcę gwardji o odkomenderowanie sześciu zbrojnych gwardzistów, którzyby asystowali na posiedzeniach, pozostając pod rozkazami komitetu. Zebrania Tow. winny były odbywać się codziennie. Po pewnym czasie okazało się, iż ustawy te nie są wystarczające. Miklaszewski, jeden z czynniejszych członków Tow. Patr., podniósł na zebraniu 10-go lutego kwestję rewizji regulaminu, twierdząc, iż słaby rozwój instytucji między innymi spowodowany został brakiem dokładnej organizacji ⁷⁾). Zebranie przychyliło się do myśli Miklaszewskiego, postanawiając wyłonić komisję w celu przejrzenia i ewentualnego uzupełnienia statutu. Zreformowane ustawy Tow. postanowiono ogłosić drukiem. Komitet energicznie wziął się do pracy, tak, iż już 14-go lutego Tow. mogło przystąpić do rozbioru przygotowanego projektu. Z powodu jednak słabej frekwencji członków kilkakrotnie sprawę tę odraczano ⁸⁾). Rozpatrywana była dopiero 17-go lutego i tegoż dnia organizacja Tow. została definitywnie załatwiona. Jednomyślnie prawie przyjęto, przedstawione przez komisję, ustawy; różnicę zdań wywołały właściwie dwa tylko artykuły. Pewna grupa członków (Tochman — Piotrowski) żądała ograniczenia władzy prezydujących, przeważająca jednak większość wypowiedziała się przeciw jej zdaniu. Dość ożywioną dyskusję wywołała kwestja pieczęci Tow., właściwie godła, mającego być na niej pomieszczeniem. Dwa ścierały się projekty. Jeden reprezentowany przez wielu wybitnych członków (Janowski, Gacki) chciał, by na pieczęci był wizerunek orła białego i pogoni, a nad niemi zdanie Szekspira „być albo nie być” i „dzień 29-go listopada 30-go roku, a u dołu napis Tow. Patr. W-wskie” — drugi, by pieczęcią Towarzystwa został herb unji Litwy z Koroną 1569 roku. Sprawy tej nie rozstrzygnięto, pozostawiono ją do wyłącznej decyzji prezesa, który zdecydował w myśl pierwszego projektu ⁹⁾).

7) Protokół zebrania 10-go lutego — Nowa Polska z 2-go marca.

8) Prot. zebr. 14 i 15-go lutego — Nowa Polska 7 marzec.

9) Prot. ezbr. 17 luty. — Nowa Polska 17 marzec.

9) Prot. zebr. 17 luty. — Nowa Polska 17 marzec.

Nowa ustawa z dn. 17-go lutego w stosunku do tej — z 21-go stycznia przedstawiała się bardziej obszernie. Nie dużo wносиła nowego. Najciekawszym był może artykuł drugi, opiewający, iż „życzeniem Tow. Patr. w W-wie jest, aby na całej ziemi polskiej podobne Tow. istnieć i w stosunkach z niem pozostawać mogły”. Artykuł ten nieistniejący w statutach dawnych świadczył o szerszych aspiracjach Tow. Poza tem ze zmian istotnych na uwagę zasługuje skasowanie komitetu dozoruującego, a utworzenie na jego miejscu Rady Tow., złożonej z 21 członków, obieranej co trzy miesiące, a której przewodniczył prezes klubu, względnie jego zastępca. Rada ta zmniejszone miała kompetencje w stosunku do komitetu dozorczego. Należała do niej sprawa przyjmowania nowych członków w razie, gdy przeciw nim zostały postawione jakieś zarzuty, kontrola nad finansami, oraz rozpatrywanie wniosków, co do których zachodziła opozycja i podawanie swej opinii w tych kwestjach zgromadzeniu. Od decyzji Rady odwołać się było można do walnego zebrania. Ze zmian mniejszej wagi wymienić można ustanowienie komitetu porządkowego pod prezydencją sekretarza Towarzystwa. Komitet ów miał czuwać nad utrzymaniem porządku podczas zebrań, pomagać kasjerowi w ściąganiu składek, oraz innym władzom w organizowaniu uroczystych obchodów. Zwiększono także ilość urzędników Tow., Zarząd bowiem składał się z prezesa, 8-miu jego zastępców, 4-ch sekretarzy, 4-ch podsekretarzy i kasjera.

Przyjmowanie na członków miało być w zasadzie utrudnione: od kandydatów prócz przyrzeczenia wymagano dwóch podpisów wprowadzających członków. Lista kandydatów winna była być podana do wiadomości członków i po kilku dniach, gdy nikt nie nadesłał umotywowanego sprzeciwu, kandydaci stawali się członkami. Składka podwyższona została do dwóch złotych tygodniowo.

Zebrania odbywać się mogły tylko jawnie. O ochronie przez gwardję narodową nic nie wspomniano.

Ustawa z 17-go lutego posiadała moc obowiązującą przez cały czas istnienia Towarzystwa, nieznaczne tylko zostały wprowadzone zmiany. Tow. Patr. zbierało się przez szereg miesięcy w sali posiedzeń akademickich, w końcowym zaś momencie powstania przeniosło się do obszerniejszych sal reductowych. Posiedzenia odbywały się początkowo codziennie, lecz gdy frekwencja członków upadła, gdy działalność Tow. osłabła — przeprowadzono uchwałę o zbieraniu się tylko 2 razy na tydzień, a mianowicie w niedziele i czwartki o 6-ej po poł.¹⁰⁾ Od pierwszego lipca, gdy wpływ Towarzystwa znowu wzrósł, wrócono do

¹⁰⁾ Prot. zebr. 12 marzec — Gazeta Polska z 27-go kwietnia.

codziennych posiedzeń. Protokoły zebrań postanowiono podawać w wyjątkach do wiadomości publicznej i w tym celu drukować je częściowo w pismach. Dziennikami urzędowymi klubu były początkowo Nowa Polska, od kwietnia zaś Gazeta Polska, która właściwie umieszczała tylko urzędowe komunikaty Towarzystwa.

Tak zorganizowane Tow. Patr. liczyło około 450-u członków zapisanych w księgi. Liczba ta oficjalna niezupełnie odpowiadała rzeczywistości: niektórzy na niej wpisani w gruncie rzeczy nie byli członkami Tow., umieszczeni zostali mimo swej wiedzy umyślnie lub przez pomyłkę¹¹⁾. Przyjmowanie w poczet członków bowiem w praktyce odbywało się w sposób następujący. W sali obrad sporządzane były specjalne listy, na które wpisywali się kandydaci, przez co stawali się od razu członkami Tow.¹²⁾. Wpisywanie nazwisk po większej części odbywało się własnoręcznie, czsto jednak czyniono to za pośrednictwem znajomych i stąd wypływały wszelkiego rodzaju niedokładności w spisie członków¹³⁾. Po każdym posiedzeniu prezydujący przysyłał kasjerowi listy nowowstępujących, a to w celu ściągania należnych składek. Kasjer dla porządku kasowego sporządzał wykaz alfabetyczny członków, obejmujący nazwisko, imię, datę oraz numer przyjęcia. Był to jedyny znany spis członków Tow.¹⁴⁾.

Prócz członków wpisanych na posiedzenia przybywali i goście, tak zwani arbitrzy. Arbitrami mogły być i kobiety. Arbitrowie nie posiadali prawa zabierania głosu¹⁵⁾, jednak od lipca zrównano ich w pra-

¹¹⁾ Akta Kancelarii Namiestnika nr. 777 — 783 i 840. — Archiwum Akt Dawnych.

¹²⁾ Oto tekst składanego przyrzeczenia: „daję słowo honoru, że zamiarom tej instytucji przeciwny nie jestem i do uchylecia jej w żadnym przypadku pomagać nie będę; ale owszem wszelkich dołożę usiłowań, aby instytucja ta dogadzała pożytkowi i dobru rewolucyjnemu powstanie Polski. Obowiązuję się oraz składać co tydzień złoty polski jeden na koszty światła, opału i innych potrzeb posiedzeń“.

¹³⁾ Zeznania Stankiewicza — Akty Sądu Naj. Kr. nr. 439; Kanc. Nam. nr. 776.

¹⁴⁾ Wykaz ten oddany został przez kasjera Tow. Stankiewicza władzom rosyjskim. Stanowi podstawę znanych nam list członków Tow., układanych przez władze śledcze. Prof. Smoleński opublikował listę członków Tow. Patr., znalezionej w archiwum skarbowem, a sporządzoną przez władze rosyjskie dla użytku tej komisji. Źródło powstania listy prof. Smoleński nie wyjaśnił, zresztą nie mógł tego uczynić z powodu nieudostępionych materiałów. Otóż lista ta jest z małemi zmianami listą, złożoną przez Stankiewicza w biurze gubernatora. Sporządził ją jak sam podpis wskazuje Stankiewicz, oczywiście biorąc pod uwagę pewne wskazówki rządu. — Akty Sądu Najwyższego Kryminalnego nr. 439 i 331; pismo Komitetu rozpoznającego postępowanie poddanych polskich do sekretarza stanu przy Radzie Administracyjnej w aktach Kan. Nam. nr. 776.

¹⁵⁾ Zeznania Stankiewicza.

wach z członkami¹⁶⁾, co w dużym stopniu zmieniło charakter Tow.

Łatwość zostania w każdej chwili członkiem Tow., jako też i obecność na sali obrad arbitrów — nie mówiąc już o klubie z 1-go lipca — sprawiło, iż Tow. nie miało jednolitego i stałego charakteru, lecz sprawiało często wyrażenie ludowego zbiegowiska, na które różne koterje — tak, jak to bywało w grudniu — mogły zawsze nasłać swych zwolenników. Stąd większa część członków tego zgromadzenia „miała, jak mawiał Józef Kozłowski¹⁷⁾, dwie głowy: jedną w Tow., a drugą poza Tow.“¹⁸⁾.

Zebrania też Towarzystwa i stosunki w niem panujące, nie zawsze odpowiadały powadze instytucji. Często dość przypominały niesfornie obradujące zbiegowiska¹⁴⁾, nie pozbawione bójek i skandalów, jak również i epizodów komicznych²⁰⁾. Niekiedy nawet skandale ze ścian Tow. przedostawały się na łamy pism i dyskredytowały klub²¹⁾.

Element, z którego rekrutowali się członkowie klubu, składał się w przytłaczającej większości z miejskiej inteligencji, więc prawników, urzędników i literatów²²⁾. Pozatem pewną część stanowili ludzie bez określonego zajęcia. Członkami była także nieznaczna ilość ziemian i kilku kupców. Spotykało się również paru księży. Przedstawiciele sfer rzemieślniczych nie było widać z wyjątkiem krawca Morawskiego i szewca Chodorowskiego, który używany był zawsze przez klub do wystąpień, mających zaakcentować łączność dążeń Tow. z interesami ludu warszawskiego. Chodorowski jednak mimo spełniania tej roli tak dalece nie odznaczał się inteligencją ani też rzutkością, że nawet władze śledcze rosyjskie w dobie powojennej pozostawiły go w spokoju²³⁾.

16) Zeznania Stankiewiczza; Prot. zebr. Tow. z 1-go lipca.

17) J a n o w s k i, *O początku demokracji polskiej* (Paryż, 1862 r.), str. 7 a.

18) *Ustawy Towarzystwa Patrijotycznego*, Warszawa 25-y luty 1831 rok.

19) B a r z y k o w s k i, t. II, str. 261 i n. t. V, str. 71 i n. na każdym miejscu zaznacza, że od początku powstania klubu aż do jego upadku istniał specjalny tajny komitet, kierujący Tow. Żadne źródła tego nie potwierdzają, Mochnacki jedynie, (którego cytuje Barzykowski) podaje, iż zawiązał się specjalny komitet do utrzymywania stosunków z miastem, lecz i to nie znajduje nigdzie potwierdzenia. Najprawdopodobniej komitet Mochnackiego i Barzykowskiego jest to styczniowy komitet dozorujący, noszący charakter prawie tajnego, zniesiony i zastąpiony w lutym przez Radę, który to komitet rzeczywiście nadawał kierunek Towarzystwu.

20) *Nowa Polska* z 4-go lutego; L e l e w e l: *Pam.* str. 74; Akty Kan. Nam. nr. 783.

21) Sprawa Dmochowskiego np

22) Lista członków Tow. Patr., wydrukowana przez Smoleńskiego w „Przeglądzie Historycznym“ z 1909 r.

23) Akty Sądu Najwyższego Kryminalnego nr. 665; J a n o w s k i: „*O początku demokracji*“, str. 8.

Ogół członków przedstawiał przeważnie bierną masę, czynnych było najwyżej kilkunastu, lecz i oni dawali się kierować kilku prowodyrom. Na zebraniach ciż sami zawsze mówcy zabierali głos, reszta milcząco słuchała. Bierność członków była tak wielka, że duża ich liczba zupełnie nie uczęszczała na narady, lub też wcale nie odzywała się. Za ilustrację tej obojętności służyć może fakt, iż w samej tylko Komisji Rządowej Sprawiedliwości naliczono 14-tu urzędników, którzy, będąc członkami Tow., ani razu nie zabrali głosu na posiedzeniach²⁴⁾.

Różnemi powodowano się względami przy wstępowaniu do klubu. Dla większości rolę tu odgrywał nieokreślony „cel szlachetny”²⁵⁾, część tylko (uświadomoionych) zdawała sobie sprawę z ideologicznych przesłanek Tow. Niektórzy zapisywali się na członków klubu, nie chcąc iść do wojska, a mając ochotę uchodzić za nieposzlakowanych patrijotów, wogóle chcąc się uchronić od przesładowań, mogących na nich spaść z różnych przyczyn²⁶⁾. Spotykało się wśród członków klubu i ludzi conajmniej podejrzanych, jak np. wydany w marcu generał Dąbrowski lub do ostatniej chwili zaufany kasjer Towarzystwa Alojzy Stankiewicz, pozostający za czasów Królestwa Kongresowego w styczności z policją tajną, a odgrywający po powstaniu w procesie klubu niedwuznaczną rolę agenta rosyjskiej policji, denuncjującego wszystkich członków klubu²⁷⁾.

Wśród wybitniejszych członków klubu poza niezawsze czynnym Mochnackim i Bronikowskim na plan pierwszy wysuwa się ksiądz Kazimierz Aleksander Puławski, jeden z wiceprezesów Tow. Ksiądz Puławski, przed powstaniem pełniący obowiązki nauczyciela w szkołach pijarskich, już wówczas rozpoczął swą działalność polityczną. W 1830 roku przed wybuchem został wydany z Warszawy za patrijotyczne kazania²⁸⁾. Po 29-ym listopada, wróciwszy do stolicy, odgrywa rolę jednego z przywódców „Honoratki”. W lutym udaje się do korpusu gen. Dwernickiego, gdzie pełni funkcje kapelana i za waleczność zostaje nagrodzony krzyżem złotym. Po klęsce Dwernickiego znowu za-

24) Akta Kancelarji Namiestnika nr. 783. — Arch. Akt Dawnych.

25) Zeznania Seweryna Boskiego. Akta Sądu Najw. Krym. nr. 659. — Arch. Akt Dawnych.

26) Zeznania Muszyńskiego A. K. N. nr. 777, zeznania sekretarza klubu Chrzastowskiego A. K. N. nr. 780; zeznania Stankiewicza A. S. N. Kr. nr. 439.

27) K. K o z m i a n: *Pamiętniki*, str. 163 i n.; A. S. N. Kr. nr. 4391 i 331. Komisje śledcze popowstańcze używały go do stwierdzenia tożsamości członków klubu; dzięki niemu tylko władze rosyjskie posiadały spisy członków Towarzystwa.

28) Gazeta Polska z 19-go maja; T o k a r z: *Sprzysiężenie Wysockiego*, str. 248.

witał do Warszawy i został wiceprezesem Tow. Patr. Puławski, nie będąc człowiekiem zbyt rozległych horyzontów myślowych, posiadał przekonujący dar wymowy, której ton kaznodziejski zjednywał mu zaufanie i posłuch w klubie²⁹⁾. Odznaczał się w przeciwieństwie do ogółu swych współkolegów dużą energją, tak, iż cała administracja i zarząd Tow. spoczywały na jego barkach³⁰⁾. W życiu prywatnym wyróżniał się dużą dozą niechlujstwa i brakiem porządku. Zarzucano mu nadto „naganne obyczaje”³¹⁾. Nie można mu było atoli odmówić silnego patryjotyzmu, który był nicią przewodnią jego działalności. Będąc trochę egzaltowanym, środek ocalenia powstania widział w terroryzmie, występował ostro przeciw „arystokracji”. Szukał zbliżenia z ludem warszawskim, choć nie wysuwał haseł rewolucji społecznej. Wśród niższych warstw posiadał pewną popularność, konserwatyści nie mogli go znosić. Od maja właściwie sprawował obowiązki prezesa klubu w zastępstwie, , mało oddanego Tow., Lelewela. Dość znaczną rolę, nierównie jednak mniejszą niż Puławski, odgrywał w Tow. ks. Szynglarski, człowiek o dużym wykształceniu, dr. filozofji i teologii, były partyzant z korpusu Dwernickiego, odznaczony krzyżem wojskowym kawalerskim. W poglądach swych wzorował się na Puławskim, przyjmował jego hasła terrorystyczne³²⁾. Puławskiemu i Szynglarskiemu sekundował pijar ks. Gacki, walczący przy Dwernickim.

Ze świeckich na wyróżnienie zasługują: były oficer artylerji Tadeusz Krępowiecki, ruchliwego, niespokojnego usposobienia, graniczącego z warcholstwem, mimo „powabnego i czułego” sposobu mówienia³³⁾; Jan Nepomucen Janowski, sekretarz Tow., redaktor *Gazety Polskiej*, człowiek wykształcony i rozumny, pojmujący zadania klubu; zwolennik bezwzględności i rewolucji, Płużański, wysuwający na pierwszy plan sprawę szpiegów i zdrajców, co wynikać mogło z jego zatrudnień jako członka Komitetu Rozpoznawczego; patetyczny i nienaturalny adwokat Kraiński; wreszcie najświetlejszy wśród nich patron Józef Kozłowski, zdający sobie dokładnie sprawę z roli, jakąby Tow. Patr. mogło odegrać, lecz nie posiadający ani energii ani dużej wię-

²⁹⁾ Kaczkowski: *Dziela*, t. II, str. 254; Spazier, t. I, str. 199 i in.

³⁰⁾ Koźmian: *Pisma proz.*, str. 406; Niemcewicz: *Pamiętnik*, str. 121; Wężyk: *Powstanie Królestwa Polskiego*, str. 126 i in.; Gawroński, *Pamiętniki*, str. 193; Gostkowski: *Pam.*, str. 87.

³¹⁾ Zeznania Stankiewicza A. S. N. Kr. nr. 331.

³²⁾ Orzeł Biały z 12-go sierpnia; Wężyk: *Powst. Kr. Pol.* str. 126 i in.

³³⁾ Podczaszyński do Mochackiej: Mochacki: *Listy* str. 70; Barzykowski, l. c., t. II, str. 264.

tości, nie rozumiał go zresztą ogół członków, odpychał jego konsekwentny republikanizm, nazywał go popularnie „błaznem”³⁴⁾.

W ostatnich chwilach powstania, w okresie klęsk, niedługo przed 15-ym sierpnia na widowni Tow. ukazało się grono ludzi, którym sądzono było odegrać w klubie znaczną rolę. Wszyscy oni dążyć będą do narzucenia klubowi agresywności, do zmuszenia go do wystąpień antyrządowych. Na czoło ich wysuwa się adwokat Jan Czyński, od pierwszych chwil rewolucji należący do jej szeregow, audytor wojenny w powstaniu. Pochodził Czyński z wychrzczonej rodziny żydowskiej, na karb czego żywioty zachowawcze składały jego rewolucyjność. Odznaczał się rozważą, przezornością, był utalentowanym mówcą i zdolnym przewodniczącym. Uważał, iż ratunku powstania szukać należy w energicznym i szybkim działaniu, nieraz w bezwzględności rządu. Przesiąknięty był nadto ideami liberalnymi, występował zwykle jako rzecznik sfer mieszczańskich³⁵⁾.

Ruchliwym także okazał się Nikodem Boski, niedwuznacznie dążący do wzniesienia rozruchów w Warszawie za pomocą Towarzystwa Patrijotycznego, człowiek o podejrzaney przeszłości, wskutek czego wzdragało się Towarzystwo przez dłuższy czas z przyjęciem go w poczet członków, pozostający, jak głosiły różne wersje, w służbie policji rosyjskiej³⁶⁾.

Niepoślednią rolę odgrywali również były obywatel litewski Grodecki³⁷⁾, niespokojnego dość charakteru, oraz lekarz wojskowy Brawacki³⁸⁾, głoszący szumnie o swym bezinteresownym patrijotyzmie, a w rzeczy samej mający wciąż na względzie osobiste widoki, goniący za materjalnemi korzyściami, aczkolwiek nie był człowiekiem niezamężnym.

Za cel swój oficjalnie Tow. Patr. obrało „objawiać publicznie opinię w rzeczach, dotyczących sprawy rewolucyjnego powstania Polski, radzić o dobru ojczyzny i utrzymywać ducha narodowego, jak najdzielniejszą w wolnych krajach siłę moralną”³⁹⁾. Tow. zrozumiało, iż

³⁴⁾ Gawroński: *Pam.*, str. 193 i in.; Jełowicki: *Moje wspomnienia*, str. 307, Bogdański: *Pamiętnik* (Lwów, 1882 r.), str. 99 i in.

³⁵⁾ Rautenstrauch do Witte z 18/30 grudnia 31 r. — Sąd Najw. Kr. nr. 659; Barzykowski, V—92; Koźmian: *Wspomnienia*, 363; *Echo miast Polskich*.

³⁶⁾ Gen. Rautenstrauch do Witte z 15 27 grudnia — S. N. Kr. 659; *Zeznania Stankiewicza K. N. 776*; Barzykowski, V—93.

³⁷⁾ Barzykowski, V, 93; *Gaz. Polska* z 2 lipca.

³⁸⁾ Prośba Brawackiego o awans — papiery Wysockiego S. N. Kr. str. 121; Podanie Brawackiego z 17-go sierpnia — papiery Krukowieckiego teczka XXVI; Akty prokuratora przy Najw. Sądzie Krym. nr. 316; *Gazeta Polska* z 18-go lutego.

³⁹⁾ Artykuł I Ustaw Tow.

dla wywalczenia niepodległości i ewentualnego pokonania potężnego wroga nie wystarczy jedynie siła materialna, konieczny jest jeszcze odpowiedni nastrój społeczeństwa, odpowiedni duch narodu. On to zresztą jest podłożem, na którym kształtuje się moc fizyczna. Strona materialna należy do władz rządowych, pod ich ingerencję podpada organizacja militarna i cywilna powstania, strona zaś moralna nie posiada odpowiedniego czynnika. Do wypełnienia tej właśnie luki, do wychowania narodu w duchu powstańczym powołane zostaje do życia Towarzystwo Patrijotyczne, które „postawi obok orężnej siły karabinów niezwykłą dla despotów siłę moralną narodu”⁴⁰⁾. Dążyć ono będzie do wydobycia, uświadomienia tkwiących w narodzie pierwiastków niepodległości, stworzy atmosferę, któraby sprzyjała wywalczeniu niepodległego bytu. Zadaniem więc jego „jest rozbudzanie ducha narodowego”⁴¹⁾ oraz kształtowanie opinii publicznej w kierunku niepodległościowym. Uświadamianie, „oświecenie” narodu należało do wytycznych Tow. Ujawnienie prawdy, określenie pojęcia dobra narodu, jako też i wykrywanie sposobów i dróg, za pomocą których możnaby ideał niepodległości zrealizować, tworzenie zasad powstańczych odbywało się na zebraniach Tow., gdzie „obywatele wolni otwarcie i po obywatelsku” wypowiadali swe indywidualne poglądy i poprzez dyskusję ustalali opinię ogólną⁴²⁾. Z tego też względu było Tow. Patr. i klubem, bowiem „klub jest stowarzyszeniem się ludzi czy to w politycznych, czy w moralnym lub religijnym zamiarze, mającym na celu wyświecenie prawdy”⁴³⁾. Samo stworzenie ideologicznych przesłanek nie wystarczało, należało je narzucić społeczeństwu, urobić odpowiednio opinię publiczną, pokierować nią w myśl swych tendencji, należało pozatem myśli i poglądy Tow. objawiać dla dobra powstania nie tylko całemu narodowi, lecz i władzom rządowym. Tow. Patr. więc miało na celu także „ogłaszać potrzeby ludu, jego życzenia i troski⁴⁴⁾, jak również „ożywianie działania władzy zdrową radą i wprawnym zdaniem, wyświecanie jej dążeń, prostowanie usterek, oddawanie ich pod sąd narodu”⁴⁵⁾.

Wytworzyło Towarzystwo w myśl swych założeń pewne ramy systemu politycznego, zarysy własnej ideologii. Nie była ona przez

40) Artykuł Krzymuskiego, *Nowa Polska* z 20-go stycznia.

41) *Bogdański*, str. 101.

42) Zeznania Kazimierskiego, *Forster Powstanie Narodu Polskiego* (Berlin, 1873 r.), III, str. 89.

43) O klubach, *Nowa Polska* z 28-go stycznia.

44) Zeznania Kazimierskiego, *Forster*, III, str. 89.

45) *Bogdański*, str. 101.

ogół członków uświadamiana, stała się udziałem najwybitniejszych klubistów. Nie była także zupełnie jednolita i jasna, rozpyływała się w wielu ogólnikach i obfitowała w sprzeczności, nie była skoordynowana — posiadała jednak zasadnicze rysy, ramy własnego poglądu na świat ⁴⁶).

Punktem wyjścia ideologii Tow. będzie oczywiście powstanie listopadowe, które starają się klubiści ująć na szerszym tle dziejowym, wyjaśnić ogólne dążenia ludzkości, by z nich wyprowadzić wnioski i o charakterze rewolucji listopadowej. Otóż wiek XIX jest dla nich okresem zmagania się w Europie dwóch zasadniczych sił, absolutyzmu i wolności obywatelskiej, stanowości i równouprawnienia. Walka ta przechyla się na stronę liberalnych założeń, Europa jest w trakcie wprowadzania w życie nowych ideałów, ideałów wolności i równości. Rewolucja, dążąca do przekształceń na korzyść liberalnych urządzeń, jest hasłem wieku, jest symbolem postępu ⁴⁷). Powstająca zaś Polska nie może walczyć z duchem czasu, iść musi po linii zwycięskich tendencji, tem bardziej, iż sama wytworzona została przez panujący duch rewolucyjny. Walczyć więc Polska musi o hasła wieku ⁴⁸). A pierwszym takim hasłem jest wolność narodów, więc niepodległość Polski, a następnie i wolność wszystkich obywateli, więc rządy liberalne.

Głównym dążeniem rewolucji listopadowej jest wywalczenie niepodległego bytu dla Polski i to dla Polski w granicach przedrozbiorowych, w granicach 1772 roku. Ten postulat niepodległej Polski od Dźwiny do Dniepru był kamieniem węgielnym ideologii klubu, czego symbolem służyło Tow. „być albo nie być“, t. zn., że albo Polska będzie silnym i potężnym państwem lub jej nie będzie wcale, że walka toczy się o przedrozbiorową Polskę, toczy się na śmierć i życie ⁴⁹). To monumentalne dążenie mając na względzie, rewolucja listopadowa musi wyteńczyć wszystkie swe siły, musi nie szczędzić żadnych ofiar i wytrwale dążyć do celu. Musi być „rewolucyjna“. Towarzystwo będzie chciało nadać powstaniu charakter bezwzględny ⁵⁰). Tu źródło

⁴⁶) Echo miast Polskich; (Paryż, 1843—1844); Mochnacki: *Pisma* t. II, str. 47.

⁴⁷) J. B. Ostrowski: „*O naturze opozycji i rządu*“ (W-wa 1831); Wstęp Bronikowskiego do Wolnego Polaka; Mowa Puławskiego 27-go lipca — *Gazeta Polska* z 30-go lipca.

⁴⁸) *Nowa Polska* z 14-go lutego; Mowy Kraińskiego i t. p. 29-go marca — *Nowa Polska* z 4-go kwietnia; Mowa Puławskiego z 29-go maja — *Gazeta Polska* z 9-go czerwca.

⁴⁹) Mochnacki: *Pisma*, t. I, str. 5 i in.; *Nowa Polska* z 31 stycznia.

⁵⁰) Artykuły Mochnackiego — Mochnacki: *Pisma*; Mowy Puławskiego — *Gazeta Polska*; *Nowa Polska* z 5-go i 14-go marca.

swe brać będą wszystkie wystąpienia klubu. Tem się tłumaczą i ciągle nawoływania o zastąpienie starych urzędników przez młodych i bezużyteczne domaganie się trybunałów rewolucyjnych. Stąd płyną i napaści na sejm, rząd oraz wodza naczelnego.

By rewolucja rzęsię ogarnęła kręgi, by wchłonęła całą ludność, należy mieszkańcom czemś zainteresować, należy im nadać prawa obywatelskie⁵¹⁾, co zresztą zgadza się z ogólnoeuropejskimi tendencjami. Jakie „prawa” mieli klubiści na myśli, trudno powiedzieć, prawdopodobnie chodzi o „równość przed obliczem prawa, zatarcie różnicy stanów, usamowolnienie towarzystw, uznanie przewagi i stanowczego wpływu na rząd władzy narodu, zupełne wykluczenie monarchicznych zasad, wolność druku, wolność wyznań, wolność przemysłu i wolność stowarzyszeń”⁵²⁾, być może jednak, że mniejszość tylko posiadała tak rzetelne żądania. Właściwy lud, stanowiący większość ludności Polski, dla dobra ogólnego winno się przywiązać do powstania, a to uczynić można przez ulżenie doli włościanom przez zniesienie pańszczyzny⁵³⁾. Kwestja włościańska też oddawna już interesowała poszczególnych członków klubu. Na łamach Nowej Polski powadżono w tej sprawie obszernie dyskusje. Wypowiadano najrozmaitsze opinie. Godzili się wszyscy na żywotność zagadnienia oraz na konieczność zniesienia pańszczyzny i uposażenia włościan w zasadzie, różnili się jednak w skali swych żądań i w sposobach zrealizowania ich. Prezes klubu, Joachim Lelewel, stał na gruncie wynagrodzenia włościan-żołnierzy z dóbr narodowych, ponadto chciał oczynszowania, lecz pozostawiał to wyłącznie inicjatywie prywatnej, wypowiadał się przeciwko ustawom rządowym, regulującym tę sprawę⁵⁴⁾. Bardziej radykalni żądali oczynszowania włościan w drodze przymusowej lub uwłaszczenia, zastrzegając się jednak, iż będzie to uczynione drogą wykupu, bez narażania własności prywatnej. Najdalej szedł może Bohdan Zaleski⁵⁵⁾, który domagał się natychmiastowego uwłaszczenia. „Prawo, nadające własność gruntową wszystkim włościanom, nie będzie naruszeniem cudzej własności, ale sprawiedliwością, wielkim i wspaniałym aktem Narodowego Sejmu” — dowodził poeta.

51) Wolny Polak; Nowa Polska z 31-go stycznia i 2-go lutego; Mowa Lelewela z 29-go maja — Gazeta Polska z 5 czerwca; Nowa Polska z 6-go i 8-go marca.

52) Ostrowski: *O naturze opozycji*.

53) Mochnacki: *Pisma*, t. I., str. 31 i in. i 57 i n.; Artykuł Krępowieckiego — Nowa Polska z 20-go stycznia.

54) Nowa Polska z 18-go marca; art. Lelewela p. t.: „Nadanie włości ziemskiej włościanom”.

55) Nowa Polska z 20-go kwietnia; Por. Tretiak: *Bohdan Zaleski*.

W kwestji włościańskiej panowała wśród klubistów różnorodność zdań; gdy sprawa ta wchodziła na plenum Tow., nie osiągnano żadnych konkretnych rezultatów. Klub wolał nie rozstrzygać tej kwestji⁵⁶⁾.

Należy nadać powstaniu także charakter „rewolucji socjalnej“ głósili klubisci, bo to będzie źródłem rozwoju i mocy insurekcji⁵⁷⁾. Rzucano więc hasło rewolucji socjalnej, hasło, które zaalarmowało Warszawę, zwłaszcza konserwatywne ugrupowania. Zaczęto zarzucać Tow. wywrotowe tendencje. Tak jednak zwolennicy „rewolucji socjalnej“, jak jej przeciwnicy nie zdawali sobie sprawy z używanego określenia. Konserwatyści bili na alarm, iż klub dąży do wprowadzenia socjalnych przekształceń; klubisci odpierali te zarzuty, o rewolucji socjalnej jednak nie przestawali mówić. A ta cała głośna „rewolucja socjalna“ była tylko wielkim nieporozumieniem. Polegała na nadaniu politycznych praw obywatelskich ogółowi ludności, była tylko frazesem, który miał wyrażać dążenia do polepszenia politycznego bytu, chęć równouprawnienia stanów pod względem politycznym⁵⁸⁾. Najjaskrawszym zaś tego dowodem było umiarkowanie Tow. w kwes'ji włościańskiej. To niehołdowanie istotnym hasłom przebudowy społecznej, to dążenie jedynie do Polski niepodległej i politycznego równouprawnienia, z wyłączeniem nawet niekiedy klasy włościańskiej, zgodne było z charakterem urzędniczo i inteligiencko-szlacheckim klubu⁵⁹⁾.

Klub nadewszystko wysuwał hasło niepodległego Państwa Polskiego, pod którego kątem widzenia rozpatrywał sprawy powstania, łączył walkę o niepodległość z walką o prawa liberalne, głosił zagładę przemocy i ucisku, żądał przymierza z ludami niepodległymi i wolnymi, zarzekał się wojny z narodem rosyjskim, który winien rozumieć szlachetne dążenia Polaków, nieugiętą natomiast przyjmował postawę wobec caratu jako symbolu narodowej i politycznej niewoli.

„Pod równą opieką praw niechaj każdy pojedynczy mieszkaniec drogą miłości kraju, drogą poświęceń zyskuje wdzięczność narodową; wtenczas każdy swój honor, swój osobisty interes połączy z wywalczeniem niepodległości; wtenczas walka krwawa stanie się niepokonaną wojną narodową. Będziemy walczyć z carem nie z Rosją... tą drogą

⁵⁶⁾ Ciekawsze artykuły o kwestji włościańskiej: *Nowa Polska* z 23, 19, 1 kwietnia, 22 marca (art. Sołtyka), 20, 15, 13 i 11 marca.

⁵⁷⁾ M o c h n a c k i: *Pisma* (Berlin, 1860), t. I, str. 40; *Mowa Lelewela* 29-go maja.

⁵⁸⁾ *Mowa Lelewela*, *Gaz. Polska* z 5-go czerwca; *Nowa Polska* 5, 6 i 8-go czerwca, *Szaniecki Olrych Jan: Pamiętnik* (Warszawa, 1912), str. 68 i n. *Kaczkowski*, str. 32 i n.; *Dembowski*, str. 171; *Barzykowski*, t. II, str. 266;

⁵⁹⁾ Por. *Grynwasser: Demokracja szlachecka 1795—1831* (Warszawa, 1918), str. 52 i n.

postępując przetrwamy trudy i niedostatek; z temi wyobrażniami nie przerazi nas niepomyślność, sił naszych żadna potęga nie skruszy” — tak formułował wyznanie wiary Tow. Patr. jego wybitny wiceprezes Jan Czyński⁶⁰).

Klubiści naogół chcieli w dziedzinie polityczno-społecznej tylko spokojnego rozwoju praw obywatelskich w duchu francuskiej deklaracji praw człowieka i obywatela, chcieli dalszego ciągu tych przekształceń, jakich dokonała Konstytucja 3-go Maja, którą stale przyjmowali za punkt wyjścia dla swej „rewolucji socjalnej”⁶¹).

⁶⁰) *Dzień piętnasty sierpnia i sąd na członków Towarzystwa Patrijotycznego* (Warszawa, 1831), str. 39.

⁶¹) Mowa Lelewela 25-go maja; Sołtyk: „...Kiedy rząd przeszły runął, ja i każdy Polak to czuje, że powinniśmy się wrócić do przeszłości. Ostatnie nasze prawo zasadnicze była Konstytucja 3-go Maja” — *Diarzusz Sejmu* t. I, str. 189.